



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 49 (1057)

DNIA 23 MAJA 1935 ROKU

ROK XV

Rozmowa z Więckiem, asem szos polskich

Wielka serja konkursów

na Fundusz Olimpijski

Ryzykując tylko 50 gr. zdobyć można nagrodę P.K.Ol. w sumie 200 zł.



MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W GRONIE PIŁKARZY WISEY I POGONI W KRAKOWIE

przed meczem w 1922-ym roku. Na lewo stoją: Reyman, Wójcik, prezes Dembiński; na prawo: Krupa, Balcer, Kuchar, Czula i Kaczor; siedzą: Kiliński, Słonecki, Hanke, Fichtel, Adamek, Gieras, Szabakiewicz, Gulicz, Giebartowski, Markiewicz.

Gdyby sportowcom polskim zadać pytanie — czy pragną, aby na wielki maszt zwycięstw w Garmisch i w Berlinie był jaknajczęściej wciągany sztandar Polski — jesteśmy pewni, że odpowiedź byłaby jednoznaczna: — nie tylko tego pragniemy, ale wręcz żądamy i w związku z tem jesteśmy gotowi uczynić wszystko, aby nasze ekspedycje olimpijskie były nie tylko możliwie liczne, ale przede wszystkim — żeby ich umiejętności dawały jaknajwiększe szanse na sukcesy.

Ale po tej entuzjastycznej odpowiedzi trzeba zadać sobie drugie pytanie: skąd wziąć na przygotowanie i ekspedycje olimpijskie pieniądze?

Polski Komitet Olimpijski jest jedną z tych liczonych na palcach jednej ręki instytucji sportowych, które posiadają w swej kasie spory zapas gotówki. Ale suma kilkudziesięciu tysięcy złotych jest tylko niewiele więcej niż czwarta część kwoty potrzebnej do tego, aby sport polski w Garmisch i Berlinie został zaprezentowany tak, jak wymaga

ga tego i jego pozycja czysto sportowa i prestiż Państwa wobec zagranicy.

Z drugiej strony, w dobie gdy Rząd toczy walkę z bezrobociem, kiedy każdy grosz idzie na niezbędne inwestycje — drogi, koleje czy szkoły, P. K. Ol. i nie może i nie chce kołatać o subwencje do władz państwowych.

Stawiamy sprawę jasno: sport polski musi postawić sobie za punkt ambicji, aby zdobyć własnym sumptem pieniądze

niezbędne na obozy przedolimpijskie, wykupowanie zawodników, oraz koszty podróży i pobytu naszych reprezentacji zagranicą.

Jednym z takich sposobów będzie niewątpliwie serja organizowanych przez P. K. Ol. za pośrednictwem „Przeglądu Sportowego” konkursów olimpijskich z nagrodami pieniężnymi.

Koncepcja konkursów tych jest bardzo prosta: Każdy czytelnik, ryzykując 50 groszy może zdobyć 200 złotych,

jeśli wykaże swe znanstwo, intuicję, a choćby szczęśliwą rękę przy przewidywaniu wyników zbliżających się imprez sportowych.

Szanse zdobycia nagrody dwustuzłotowej powiększa jeszcze fakt, że czytelnik może „startować” w każdym konkur-

sie nie raz, lecz dowolną ilość razy — rzecz jasna — o ile za każdy nadesłany kupon nadesłano po 50 groszy.

Biorąc rzeczy realnie, komitet konkursowy w dniach najbliższych wybierze jedną czy dwie niedziele, w których czasie odbędzie się serja 6 — 8-miu najważniejszych imprez sportowych w Polsce, przyczem między stanowiące podstawę konkursów ligowe zawody piłkarskie może być wstawiona również szermierka, tenis, gry sportowe i t. d.

Zadaniem czytelnika stojącego do konkursu będzie jedynie wskazanie która z drużyn zwycięży.

względnie wytypowanie wyniku remisowego, bez cytowania ewentualnego stosunku bramek czy punktów.

Warunki konkursu idą przeto czytelnikom tak dalece na rękę, że w każdym kuponie mieścić się będzie nie jedna lecz trzy rubryki przeznaczone na trzy różne typowane wyniki.

Zdawałoby się, że przy ilości 6 — 8 meczów odgadnięcie najbardziej ogólne (bez bramek) rezultatów uzyskanych w walce na boisku jest rzeczą śmiesznie łatwą.

W rzeczywistości jest jednak inaczej. Doświadczenie z roku 1931-go t. j. okresu przed Olimpiadą w Los Angeles uczy nas,

że znalezienie zwycięzcy nie przedstawiało większych trudności, gdyż... jedna odpowiedź bezbłędna przypadła, niewielej na prawie tysiąc odpowiedzi nadesłanych.

W numerach najbliższych zapoznamy czytelników ze szczegółowym regulaminem naszych konkursów olimpijskich.

Dziś dodamy jedynie od siebie,

że czytelnicy wrzucając jak najliczniej swe kupony do urn konkursowych — bawiąc się w odgadywanie wyników i stwarzając sobie szanse zdobycia bądź co bądź poważnej kwoty dwustu złotych — przyczyniają się równocześnie do powiększenia funduszu na ekspedycje olimpijskie do Garmisch i do Berlinu.



JAPONSKI LOTNIK ANO,

który wystartował z Londynu do przelotu ponad Europą i Azją do ojczyzny; witany był w Wiedniu przez rodaków z postem Matfunaga na czele.



NA TRYBUNIE 1-P. LEG. W WILNIE

Marszałek Piłsudski, wychylony nieco nad barierą trybuny, pozował się sfotografować w gronie piłkarzy Swego legionowego nutku. Stytu na lewo płk. Wenda. U góry na prawo gen. Rydz-Śmigły. Było to w roku 1924-ym

„Sportgeneral” odwiedzi Polskę Wizyta gen. Reichemana w Krakowie

Berlin, w maju. Niemiecka opinia sportowa oparta jest jeszcze ciągle przez echa przegranej batalii piłkarskiej w Kolonii. Ale kilka, na uboczu wielkich wydarzeń leżących przeja wów ostatnich dni zainteresować musi i sportowców polskich.

WIZYTA SPORTGENERALA

Od kierownika berlińskiego okręgu piłkarskiego prof. Glöcklera dowiadujemy się, że na rewanżowy mecz Berlina z Krakowem przybędzie na zaproszenie prezesa K. O. Z. P. N. gen. Monda, general Reichswerry Reichenau, popularnie zwany w Rzeszy „Sportgeneral”.

General Reichenau jest jedną z najpopularniejszych osobistości sportu niemieckiego. Należy on do generacji najstarszych sportowców Rzeszy; był lekkoatletą w latach przedwojennych, członkiem ówczesnej sławnej sztafety sprinterów Berliner Sport-Clubu; dziś już general Reichenau jest nie tylko powszechnie cenionym mecenasem wszelkich niemal gałęzi sportu, widzi się go nie tylko na rozmaitych imprezach, ale i niejednokrotnie w sportowym kostiumie, uganianego się za piłką futbolową.

General Reichenau liczy przeszło 50 lat. Piłkarstwo jest jego namietnością i nie omija on żadnej okazji, aby trochę pograć, czy to „starszych panów”, czy wreszcie w tutejszej „Oazie”, koncentrującej uprawiającą sport elitę umysłową Berlina.

General Reichenau korzysta z zaproszenia generała Mondy i zamierza z okazji meczu Kraków — Berlin odwiedzić i poznać Polskę i jej sport.

„NIEPRZYWOITOŚĆ”

„Gruba nieprzywoitość” nazywa prasa niemiecka incydent, którego żalosnymi bohaterami mają

być polscy bokserzy zawodowi. Na imprezę pięściarską, która odbyć się miała na niemieckim Śląsku, zaangażowani zostali 3 pięściarze zawodowi z polskiego Śląska. W dniu imprezy wszyscy byli w najlepszym porządku. W odpowiedniej godzinie sala była wypełniona publicznością, brakowało tylko drobnotka: 3 polscy pięściarze z tamtej strony granicy. Ot, nie przyjechali, przed nikim nie wytłumaczyli się, nikogo o swej decyzji nie zawiadomili. A absencja musiała być planowa, skoro wzięli w niej udział wszyscy trzej zakontraktowani zawodnicy.

W wiadomości te, mimo, że jest dostatecznie nieprawdopodobna i świadczy o fantastycznym fakcie samowoli i minimalnym braku odpowiedzialności, można uwierzyć. Bo czyż trudno przypisać zdolność do podobnego psikusa członkom naszej oślawionej organizacji profesjonalnego pięściarstwa?

gl.

A gdzie spotkanie Majchrzycki-Chmielewski?

W wywiadzie drukowanym w poprzednim numerze naszego pisma przez PZB p. mec. Linke przedstawił między innymi projekt meczu dwu teamów, z którego dochód zasiliby bokserki fundusz olimpijski.

Każdy, kto rzuci okiem na zestawienie par zaproponowanych przez mec. Linke, musi postawić niemal automatycznie pytanie: dlaczego niema walki Majchrzycki — Chmielewski?

Być może, że przez PZB posiada dość poważne powody, aby walki tej nie zrealizować; ale wtedy opinia pragnęłaby coś o tych powodach, a raczej przyczynach wiedzieć. Bo tak, bez komentarzy, mec. Linke może łatwo spotkać się z zarzutem, że nie zdołał się utrzymać małostkowych wpływów swego ośrodka, od których przez Związek ogólnopolskiemu musi być absolutnie eliminowany.

Kiedy Chmielewski po mistrzostwach Polski był wewnętrznie przekonany, że przecież nie jest on gorszy od Majchrzyckiego i rzucił mu rekawicę, poznać czyż zwiększał to wyzwanie na tory uchybień formalnych, przyczem ten tego listu wskazywał dość jednoznacznie, że w przyszłości spotka się ze swym groźnym rywalem tylko wtedy, gdy sam będzie miał na to ochotę.

Enuncjacje mec. Linkego upewnniają nas w tem, że Majchrzycki pisał list ten w pełnym poczuciu swej anonimowości pozycji nie tylko w Warszawie, ale i w PZB. Bo przecież lepszej okazji — odpowiadającej, tak podkreślano przez Majchrzyckiego, wszelkim wymogom sportu amatorskiego — do spotkania dwu asów naszej wagi średniej, trudno doprawdy znaleźć.

Fundusz olimpijski, skonden-sowane mistrzostwa Polski bez balastu eliminacji, to pomysł na prawdę znakomity. Ale czy aż nie prosi się, aby gwoździem takich zawodów, ich magnesem i punktem szczytowym był mecz Majchrzycki — Chmielewski. Usłyszymy może zdanie, że w walce takiej — prowadzonej na śmierć i życie — łatwo byłoby o kontuzje. Tymczasem takie nie zadawała nas zupełnie. Przecież, do licha, w ringu stanie dwu dżentelmenów, którzy zbyt długo są sportowcami, aby dla niskich ambicji zapomnieć o pierwszeństwie przykazania każdego prawdziwego sportowca — walce fair i rycerskości.

Bez walki Chmielewski — Majchrzycki, program proponowany przez mec. Linkego jest i mało atrakcyjny i naciągany, już choćby przez sztuczne rozszerzenie o dodatkową walkę w wadze średniej, choć inne kategorie bar dziełby się o to z racji swego poziomu prosiły.

Zresztą, nasze uwagi krytyczne nie kończą się jedynie na wadze średniej. Uważamy że należy żałoby bardzo poważnie podyskutować również na temat niebrania pod uwagę w innych kategoriach Wirskiego, Rotholca, czy Forlańskiego, Chrostka, Seweryniaka, czy Karpińskiego.

Nazwiska raczone na końcu, nie są jednak tak istotne, jak kardynalne przeoczenie, tyczące się spotkania Chmielewski — Majchrzycki.

Nie chcemy być złośliwi, ale mamy wrażenie, że gdyby Majchrzycki nie mieszkał w mieście, w którym znajduje się siedziba PZB, p. mec. Linke zestawiając parę do meczu dwu teamów, na pierwszym miejscu, bez zastanowienia się by napisał: Majchrzycki — Chmielewski.

Na kortach Roland Garros

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego” z mistrzostw Francji

Niedziela.

W Roland Garros roi się jak w ulu od graczy przybyłych z czterech stron świata. Słychać wszystkie prawie języki, z wyjątkiem polskiego...

Wczoraj zakończył się mecz Międzynarodowych Klubów Francji i Anglii, będący tradycyjnym prologiem mistrzostw. Mecz interesujący nas dlatego, że w barwach angielskich grał Farquharson. Mieliśmy okazję oglądać go dwukrotnie, przeciwko Boussem i Borotrze. Oba te występy, ku naszej zresztą radości, wypadły dla niego wprost kompromitująco. Grając z Boussem nie istniał prawie na placu, zdobywając na Francuzie tylko 3 gemy. Spotkanie spowodowało deszczu odbyło się na krytych kortach, do których afrykańczyk nie jest przyzwyczajony, więc chyba tylko tem należy tłumaczyć tak wysoką porażkę.

Spodziewaliśmy się, że następnego dnia, w normalnych już warunkach pokaże nam Farquharson w spotkaniu z Borotrą swą wysoką klasę, z której przecież słynie. Pierwszy set zakończył się zwycięstwem „Baska” 6:3. Czekaliśmy na „przebudzenie się lwa” w drugim secie, który jednak rozstrzygnął łatwo Borotra na swą korzyść w iden tycznym stosunku. Podczas tych dwu kwadransów gry Farquharson nie zaimponował niczem. Bezpośrednio po meczu udało mi się na chwilę „przydybać” Borotrę. Nie potrzebuje naturalnie pisać o co go zapytałem, tego się wszyscy czytelnicy domyślą.

— Naturalnie, że macie szansę, — odrzekł mi „Bask”, jeszcze zadszany po spotkaniu, — w tenisie zawsze się ma szansę. Wszak Hebdad i Tloczyński to gracze bardzo moc

ni, z którymi wszyscy muszą się liczyć. Farquharson gra moim zdaniem nieco gorzej, jak w latach ubiegłych, mam wrażenie, że czeka na formę, która wrócić powinna po szeregu spotkań z dobrymi graczami, a do tego będzie tu miał okazję nie mało. Dziś bynajmniej lepiej nie grałem, jak w Warszawie, a mimo to pokonałem dość łatwo Afrykańczyka. Był pan świadkiem, jak się z mną rozprawił Hebdad, dlaczego by więc nie mógł wygrać z Farquharsonem.

O formie Kirby'ego nie panu nie

Legia - L. T. K. Lwów

Legia — LKT (Lwów) mecz tenisowy zostanie rozegrany w dn. 25 i 26 b. m. we Lwowie. Bar Legii będą bronił Włódmir i Popławski. W sobotę zostaną rozegrane dwa single, w niedzielę rano double, a popołudniu po zostało dwa single.

Mistrzostwa tenisowe Małopolski rozpoczynające się w piątek w Krakowie, organizowane są przez Cracovię. Jedźlewska wysłała depeszę do Quista z zapytaniem, czy chce z nią grać mixta w Wimbledonie.

Obóz treningowy dla graczy reprezentacyjnych przed Davis Cupem, zostanie wznowiony w poniedziałek. Wezmą w nim udział Hebdad, Tloczyński, Tarłowski i Wittmann. W grach treningowych wezmie udział również Jedźlewska ze względu na specjalną zaprawę, którą ma przejść przed wyjazdem do Wimbledonu.

Trening w pierwszym tygodniu będzie polegał na rozgrywaniu spotkań trzysietowych (niezależnie od wyniku). Po tygodniu gracie przejdą ostrzejszy trening (spotkania pięcosetowe).



BUNNY AUSTIN

Wilimowski opuścił szpital

Ernest Wilimowski opuścił już szpital hitniczy w Wielkich Hajdukach, podając się opiece domowej. Doskonale piłkarz znajduje się teraz pod opieką lekarza specjalisty. (hr.)

Piłkarz mistrz Polski jest nadal zaścyrany niecałymi ofertami zagranicznymi. Na uwagę zasługują tutaj propozycje znanych drużyn węgierskich jak Ferencvaros i Budai „Ruch”. Niemniej jednak wolnych terminów, to też załatwił wszystkie listy odmowne. (hr.)

S. C. Dresden, będzie próbował pomóc porażki, jakich doznały drużyny Rzeszy Niemieckiej z rąk naszego Związku. (hr.)

ŚLASK ZNOW NIEZADOWOLONY

P.Z.G.S. wyznaczył, jak wiadomo na wyjazd do Berlina (5 — 9 czerwca), p.p. Nowaka, Piotrowskiego i Szymańskiego. Wyjazd ten, na zaproszenie Związku Niemieckiego, ma na celu uzgodnienie z naszymi najlepszymi arbitrami przepisów, a raczej zapoznanie ich z niemi.

Decyzja PZGS-u spotkała się na Śląsku z wielkim niezadowoleniem. Zaprotęstował nie tylko Śląski Okr. Zw. G. S. ale i wszyscy sędziowie, którzy grożą złożeniem legitymacji. Gdyby to nastąpiło, wtenczas na Śląsku wytworzyłby się naprawdę trudny do opisania bałagan.

Wogóle ostatnie pociągnięcia PZGS spotkały się na Śląsku z ostrą reakcją. Jak chodzą słuchy, już w najbliższej przyszłości projektuje się zwołanie konferencji porozumiewawczej wszystkich klubów piłki ręcznej, przyczem na tej konferencji ma zostać powołany do życia nowy związek, niezależny od PZGS!!! Do związku tego należałyby wszystkie kluby Śląska, bez względu na dotychczasową przynależność. Należy podnieść, że zrzeszonych klubów jest na Śląsku zaledwie dziesięć.

Mistrza. Drezdeńczyków zobaczymy w Hajdukach 10 czerwca b. r., czyli w drugi dzień Zielonych Świąt (hr.).

Rumunia, która rozgrywa 1-go września mecz w Sztokholmie ze Szwecją zaplanowała spotkanie po drodze w Polsce 25 sierpnia, lub 8 września. PZPN propozycje te odrzucił, gdyż w tym okresie kalendarz nasz jest przeładowany spotkaniami międzynarodowymi, a z Rumunią gramy już mecz 3-go października w Budapeszcie.

Migas, dawny gracz Cracovii, został po powrotnym rozpatrzeniu sprawy przez PZPN, zatwierdzony dla lwowskich Czarnych. Migas pochodzi ze Lwowa, (dawniej Szwit), ma tam rodzinę, a w Krakowie przebywał tylko czasowo.

Smol i Holota spowodu których powstała groźba walkoweru dla Polonii zostali już przez PZPN potwierdzeni dla Śląska i obecnie mogą brać udział w rozgrywkach bez obawy narazenia klubu na utratę punktów przy zielonym stoliku.

Dwóch sędziów prowadzi ma na próbę towarzyszące zawody piłkarskie w Łodzi. Poza tem przeprowadzona będzie też próba z jednym sędzią głównym i czterema linjowymi, przyczem dwóch z nich znajdować się ma jak dotychczas na liniach bocznych, a dwóch na bramkowych.

Płk. Czuryłło, szef Okręgowego Ośrodka W. F., wysuwany jest na prezesa P. Z. H. L., którego Walne zgromadzenie odbędzie się, jak wiadomo, 2-go czerwca w Warszawie. Przypominamy, że kpt. zw. P.Z.H.L. ustąpił ze swego stanowiska przed tygodniem, w wyniku nieporozumień zasadniczych z wiceprezsem Chrzanowskim.

Wyjazd Veręzy do Henley nie został jeszcze zdecydowany. Zależne to jest od pomocy finansowej M.S.Z. i ku pna nowego skifu.

możę powiedzieć, gdyż go jeszcze nie widziałem grającego. Sądząc jednak, że z nim mniejsza będziecie mieli robotę.

Dziś mieliśmy okazję obserwować grę afrykańczyków w grach podwójnych. Kirby — Farquharson pokonali łatwo Hirscha i Samazeuilha 6:0, 6:2, 6:2. Na rezultacie tego spotkania nie można się jednak opierać, bo ta para francuskiej weteranów w konkurencji międzynarodowej nie przedstawia najmniejszych klasy. Oba afrykańczycy traktowali spotkanie jako trening, pracując specjalnie nad wolejami i smeczami, którym braku precyzji. Oba oni, a szczególnie Kirby, mają poważne trudności z serwisem, który w żaden sposób nie chce wychodzić.

W grze mieszannej para Thomas — Kirby przegrała w pierwszej turze do pary belgijskiej Adamson — de Borman w stos. 6:3, 2:6, 11:9. Zaznaczyć trzeba, że Kirby miał już meczbola, którego jednak zmarnował double faultem.

Jan Gryźewski.

PARYŻ. 21.5. — Tel. wł. — Pierwsze dwa dni walk o mistrzostwo tenisowe Francji — spotkania w grach podwójnych — nie przyniosły jeszcze sensacji. Pierwszego dnia było zimno i ludzi było mało, drugiego dnia ciepło i trybuna zapelniona. Ciekawszymi wynikami dubla ranów były następujące: Hines, Culley — Journu, Glasser 6:3, 6:2, van der Eynde, Borman — Gillepe, Landau 4:6, 7:5, 10:8, 0:6, 6:3, Hines, Culley — Gentien, Bonte 6:2, 3:6, 9:7, Henkel, Denker 6:3, Peters, Pelizza 4:6, 6:3, 2:6, 6:3, 7:5, Menzel, Hecht — Georges, Thomas 12:10, 5:7, 4:6, 6:4, 6:0.

Gra mieszana: Adamson, Borman — Thomas, Kirby 6:3, 6:8, 11:9 (1), Lizana, Maier — Horn, Denker 3:6, 6:2, 6:3, Sperling, Cramm — Babcock, Mezel w o. małżeństwo Hopman — Luzzatti, Freshwater 6:3, 6:3, Couperque, Nushimura — Oliveri, Augustin 6:3, 4:6, 6:1, Hardwick, Farquharson — Gallay, Bonte 6:3, 7:5, Rosambert, Borotra — Peyre, Canepel 6:1, 6:3.

Duple pań: Horn, Couperque, Iribar ne, Peyre 4:6, 6:3, 6:3, Rosambert, Neufeld — Lizana, Alvarez 6:2, 6:2.



HELENS JACOBS

Lekkoatletyczne mistrzostwa W. O. Z. L. A. kl. B pań i panów odbędzie się w sobotę o godz. 16-ej i w niedzielę o godz. 10-ej rano na boisku AZS. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat W. O. Z. L. A. do 23 b. m. włącznie.

Mistrzostwa lekkoatletyczne juniorów okręgu warszawskiego odbędzie się w niedzielę rano w Agrykoli. Zgłoszenia dla juniorów do soboty.

JAN BALL

PIĘŚCIA ZDOBEDE ŚWIAT

Powieść

ROZDZIAŁ VIII.

Dwie przepowiednie Bülowa spełniły się: Max został mistrzem Niemiec i zdobył mistrzostwo Europy. Teraz należało pomyśleć o świecie.

Było to jednak niemożliwe bez stworzenia odpowiedniego światopoglądu w głowce Schmelinga. Należało stworzyć warunki psychiczne do opanowania przez tego młodzika globu, tak jak Bóg zapewnił mu warunki fizyczne.

Bülow rozumiał lepiej od każdego trenera, że zadanie jego nie polega tylko na wykształceniu bicepsa lub rozwinęciu szybkości, lecz w równej mierze wymaga wykształcenia zmysłu taktycznego i rozwinięcia instynktów walki. Bez wielkich przykładów, bez znakomitych wzorów dalszy postęp Schmelinga był niemożliwy lub w każdym razie — nieprawdopodobny.

Bülow — jego kolegom wydawało się to śmieszna mania — szedł jeszcze dalej:

— Nie może być naprawdę wielkiego mistrza, któryby wychował się na wsi. Niema geniusza, który w dziedzinie tak nowoczesnej jak boks, mógłby wznieść się nad przeciętny poziom, pozostając samemu oddalonym od źródeł cywilizacji i nowoczesnego życia. Boks wbrew mniemaniom

21)

tehcórzów nie polega na sile, chociaż o siłę się opiera. W światowej skali siła nie odgrywa już roli. Tam decyduje dowcip, spryt, rozsadek, opanowanie, kultura, szybkość reakcji, pomysłowość — co pan wreszcie chce, tylko nie obwód mięśnia!

— Teoretycznie może pan mieć rację, ale przykłady bokserów — drwali, albo powiedzmy jeszcze brutalniej: bokserów — idiotów świadczą wręcz co innego.

— Nie było wielkiego pięściarza z kwalifikacjami umysłowymi tłomoka. A jeśli byli, to działało się w dawnych czasach, kiedy konkurencja w tej dziedzinie była niewielka i jednostronna.

Dempsey nikt nie nazwie durniem, choć zapewne nie jest on jakimś Spinozą czy Einsteinem... Ale mamy już w pięściarstwie typ boksera-filozofa, zawodnika studiującego architekturę kościoła, lubującego się w śpiewach gregoriańskich i pełniącego służbę oficera marynarki, który doszedł do najwyższych zaszczytów. W moim pojęciu, Tunney jest typem pięściarza przyszłości, choć nie kryje się, że detronizację Dempseya odczuwał jak cios osobisty. Ale to już jest inna strona zagadnienia. Podobna się nam boks instynktowny, boks szalu, a jednocześnie uznajemy wyższość pięściarstwa wyrozumowanego, opanowanego, przemyślanego.

— Pięknie pan mówi, panie Arturze, ale niebardzo rozumiem dlaczego wobec tego wziął pan do pięściarskiego pensjonatu zawodnika bez żadnego wykształcenia, prawie analfabeta?

— Znowu pozwala pan sobie na powierzchowność sądu i na grube omyłki logiczne. Nie mówimy przecież przez cały czas o wykształceniu, ale o inteligencji, a to wielka różnica!

— Wolę urodzonego inteligenta z roli, niż tępego

inżyniera czy lekarza, zasklepięnego w swej specjalności. Oczywiście, mój drogi, o sprawach tych nie należy rozprawiać zbyt głośno, bo jutro wszystkie chamy przestaną kuć w szkołach, wsadzą łapy do kieszeni i będą opowiadać, że nie potrzebują książki, bo są inteligentni z Bożego nadania!

Otóż Max jest typem nawskroś i zdecydowanie inteligentnym. Jego walka jest równie logiczna, prosta, a jednak pomysłowa, jak sposób myślenia; jego rozumowanie jest ekonomiczne i przystosowane do zasobów wykształcenia, jak zachowanie się na ringu. Te cechy charakteryzują w sposób nieomylny pokłady inteligencji. Mojem zadaniem będzie do złóż tych dotrzeć, je poruszyć i nawierzchni wydobyć. Zrozumiano?!

Bülow rozpoczął systematyczną realizację swego programu. Zabrał Schmelinga do Paryża, pokazał Londyn, obce kraje, wielkie przestrzenie, morze, świat...

Zwłaszcza Londyn, metropolia sportu europejskiego, zrobił na hamburczyku kolosalne wrażenie.

Czerwiec 1927 roku. The Great Season jest w pełni. Król i królowa przegrali na trzy dni odpoczynku na plaży w Brighton, by zająć się ważnymi sprawami imperium: urządzali Garden Party w swoim parku. Rozpoczęła się Wimbledon; z całego świata zjechali się kuglarze rakiety i szaleją na centralnym korcie. W Henley odbywają się w nieskończoność przedbiegi królewskich regat, w Stamford Bridge zbierają się lekkoatleci na mistrzostwa Anglii.

Książę Walji chodzi w popielatej kamizelce, Phil Scott wypunktowuje Charlesa, „boska Zuzanna” przeszła na profesjonalizm, maharadża Trinklilu zwiędza doki, Brissou występuje w „We-

solej Wdówce”, marszałek Foch dostaje doktorat Oxfordu, stosunki dyplomatyczne z Sowietami zostają przerwane, w Harrow-School odbywa się popis młodych absolwentów, w Lahore policja skrwawiła burnusy Hindusów, w cyrku jękomosie hypnotyzuje salę, Rabindranath Tagore drukuje nowy tomik. I co jeszcze?

To wszystko! Chyba — że upał. Upał straszliwy, suchy, palący. Upał leniwy, powolny, zupełny inny, niż na asfaltach Berlina. Londyn jeździ nad morze, kąpie się, je lody i ubiera coraz przewiewniej. Jedną królową Wiktorii nie zmienia stroju na statui przed Buckinghamskim pałacem.

Aha, jeszcze jedno — i to nawet interesujące. Mickey Walker walczy we czwartek w Albert Hall z Tommy Milliganem.

Oczywiście poszli. Nie sposób opuścić takiego wydarzenia. Poto przyjechali.

Poszli Max bezradny, niemy, chciwy i Bülow też słabo władający angielskim i niebardzo orientujący się w Londynie. Nie szkodzi: taka podróż ma w sobie coś odkrywczego!

Znali jednak angielski na tyle, że zrozumieli doskonałą krótką rozmówkę przy wejściu.

— Tickets, please! Schmeling sięgnął do kieszeni po kartę. W tej chwili kontroler w czerwonym rondelku podniósł oczy do góry, wyprężył się i zaszalutował:

— Oh, excuse me... Pass by, Jack Dempsey.

Max kiwnął aprobująco głową i przeszedł wzdłuż szpalery ciekawie wysuniętych oczu.

(d. c. n.)

Narodziny hazy polskiej przed 10 - laty, w Brnie

Odwolany w ostatniej chwili przyjazd hazy polskiej do Brna wypadł akurat w 10 lat od chwili zawiązania pierwszego węgla polskiego sportu. Aby pojąć istotę hazy polskiej, trzeba przede wszystkim zrozumieć, że to nie jest zwykła gra, ale sztuka, sztuka gry. Oto w Czechosłowacji dla odróżnienia od piłki nożnej, zwanej kopana, stworzono idealną dla kobiet grę, zw. piłką rzucającą czyli odsłowa hazy. — rzucać hazy.

Do odczytu hazy odbyła się w maju r. 1925 — pierwsza w historii sportu polskiego zagraniczna wyprawa naszych lekkoatletów. Skierowała ona swe drogi do stolicy Moraw — Brna, gdzie u stóp Písařek próbowała szczęścia w walce z będącą wówczas w okre-

świecenia kobieca lekka atletyka czechosłowacka. Naszych było 11-ciu zawodniczek: po cztery z Polonii i Sokola, oraz trzy z AZS-u. Wieksość wyruszyła za własne pieniądze, aby poznać tajemnice obcych bieżni i rzutni.

Debiut ten nie wypadł dla Polek dodatnio. Był to okres świetności Smolowej, Vidlakovej czy Havlickové a zabkowania naszej lekkiej atletyki. Mimo więc poprawienia kilku rekordów polskich zawodniczek nasze nie zdobyły ani jednego pierwszego miejsca. Przy okazji podkreślić wypada, że startowała wówczas w zespole polskim również późniejsza mistrzyni olimpijska i rekordzistka świata Halina Konopacka, zadawałając się trzecim miejscem i rzutem zaledwie... 27,05 mtr.

Ta właśnie wyprawa lekkoatletów polskich do Brna stała się historyczną dla naszej hazy i ona położyła pierwsze fundamenty pod ten sport w Polsce. Owym budowniczym był niejaki prof. Reiner z Berouna.

P. Reiner profesor gimnastyki, sędzia lekkoatletyczny i niepraw-

dopodobny fanatyk hazy, bawił wówczas wraz z naszymi paniami dn. 25 maja r. 1925-go w Brnie. Dziwił się bardzo, gdy na pytanie jak grają w Polsce w hazy otrzymał odpowiedź, że wogóle nie grają, bo hazy nikt w Polsce nie zna.

P. Reiner nie mógł się pogodzić z tą myślą i zaprosił nawet nasze panie na odbywający się właśnie mecz mistrzowski gdzie potrafił zainteresować je tą żywą i interesującą, a nieznana grą.

„Ale nie na tem skończyło się „hazowe” wykształcenie naszych lekkoatletek: p. Reiner upodobał sobie dwie uczestniczki ekspedycji pp. Kwaśniewską i Kielichównę i przy każdej okazji nężył wykladać im tajniki przepisów hazy.

— Tak ślepie! Hazy jest to... Długo je męczył, obdarowując na drogę przepisami hazy, które w kraju przetłumaczył prof. Chrapowicki. Starł się on nawet spolszczyć nazwę hazy, co mu się jednak nie udało.

— Pojechała nas wówczas czwórka polonistek — opowiada



WYPRAWA LEKKOATELEK POLSKICH DO BRNA PRZED 10 LATY. Na zdjęciu widzimy cztery Sokolice, cztery Polonistki z doskonałą w tym czasie Kwaśniewską (piąta od lewej) oraz trzy zawodniczki AZS. Ostatnia na prawo siedzi Konopacka.



FELIKS WIĘCEK z nagrodą honorową zdobył w pierwszym wyścigu Dookoła Polski

Więcek gotów do sezonu Czołowy kolarz polski mówi o sobie i... innych

Łódź, 22 maja 1935 r.

W godzinach porannych lub popołudniowych, kiedy słońce najmniej przypieka, można co drugi dzień spotkać na szosie warszawskiej Więckę. Trenuje stale na jednym i tym samym odcinku szosy: Radogoszcz — Łowicz i z powrotem (110 km.). Więcek jest najstarszym naszym zawodnikiem, ma 32 lata. To ma swoją wymowę.

Karjera Więckę, to piękna karta historii polskiego kolarstwa. Pierwszy zwycięzca wyścigu „Dookoła Polski”, pierwszy w „wyścigu do morza polskiego” i pierwszy z Polaków w wyścigu międzynarodowym Berlin — Warszawa, to były by trzy najważniejsze pozycje.

— Jakże plany, panie Feliksie? — rzucam pytanie.

— „Jakkąjwięcej startować i to tylko w poważniejszej konkurencji i najdłuższych dystansach — brzmie zdecydowana odpowiedź. Na krótszych dystansach (100 km.) będę startował tylko tam, gdzie zobowiązałem się do obrony nagrody przechodniej (w Poznaniu: HCP, w Katowicach: Expressu, w Łodzi: Magistratu i jubileuszowy Makabi). Te krótkie biegi można wygrać tylko na finiszu, którego nie mam, młodszy może mi zawsze pokazać plecy na taśmie. Poza tem, 100 km. nie jest dziś już żadnym

wysiłkiem, tembardziej, że jedziemy bez tempa. Berlin — Warszawa dał nam dopiero szkołę tempa i finiszu... —

Od trzech miesięcy mam już stałą posadę, która mi pod każdym względem odpowiada, i co najważniejsze, nie przeszkadza w treningu i startowaniu. Dziś właśnie skończył się okres próbnego. Jestem szoferem straży ogniowej, przydzielonym do dyspozycji osobistej komendanta straży inż. Kowalczyka. Służbę mam okraszającą wspaniałą zaprawą gimnastyczną.

— Na wiosnę dużo nie trenuję, ale dziś czuję już „melodję w nogach” i gotów jestem do sezonu. W niedzielę startuję w Warszawie, w wyścigu „Expressu Porannego”, spodziewając się tam zastać doborową stawkę kolarzy. Nie wie pan, czy stają Olecki? To wspaniały kolarz: duża ambicja i jeszcze wię-

ksza pracowitość. Również Lipińskiego bardzo cenię, gdyż jedzie z sercem i do ostatniej chwili nie rezygnuje z walki, w przeciwieństwie do tych, których pierwszy defekt łączy zraża, albo wygodnie uciepiają się kółka... —

Co pan myśli o wyścigu Warszawa — Berlin?

— Powodzenie nasze zależy w pierwszym rzędzie od nas samych. Oczywiście do wyścigu należy się lepiej przygotować, niż to miało miejsce w r. ub., ale w pierwszym rzędzie należy się zgrać i wpoić w chłopców konsolidację, zgranie. Przydałoby się kilka wspólnych startów z tem, że zawodnicy byłiby rozbić na dwa wrogie sobie zespoły. Tak ćwiczylibyśmy tempo i taktikę. Zgranie i harmonia wśród zawodników powinny nam wyjść na dobre. Jeżeli to osiągniemy, na szosach polskich powinniśmy walczyć, jak równi z równymi, a na dwu krótszych etapach niemieckich przeciwnicy nie powinni dużo nadrobić. Powtarzam, wszystko zależy od nas samych.

Wyznaczając drużynę narodową, kapitan związkowy powinien w pierwszym rzędzie oglądać się na pracujących zawodników... (l.)

Warszawa — Wiedeń mecz motocyklowy projektowany jest w dniu 2 czerwca przez sekcję motocyklową Legii. P. Docha, który jeździł do Wiednia, przeprowadził na miejscu pertraktacje. Ze strony Wiednia wystąpią przypuszczalnie: Schneeweiss, Hubmann i Runsch. Warszawa pewnie wystawi Langiera, Frankowskiego i Doche.

Mecz zostanie rozegrany systemem punktowym, wszyscy reprezentanci będą walczyć z sobą kolejno w dziewięciu meczach. (g.)

rem. Obsypywał nas co kilka dni najrozmaitszymi wiadomościami z dziedziny hazy, przepisami, fotografiami znaczkami i t. p.

— Doszliśmy wkrótce do bezkonkurencyjnej w Polsce klasy. Zresztą niewiele było klubów które uprawiały ten sport. Pamiętam jeszcze pierwszy wogóle mecz w Warszawie, jaki stoczyliśmy z Warszawianką, jedyną wówczas naszą konkurentką w stolicy.

— Potem, a było to w r. 1928-ym, hazy nabrała rozpędu. Powstał cały szereg drużyn, na których czoło wyszły studentki ówczesnego CIWF-u.

— Od tego czasu datuje się wzmożony rozwój hazy w Polsce. Przyszły młode zawodniczki z nowym zapałem i pchnęły ten sport na szersze tory. Z naszej starej gwardii nie gra już dzisiaj żadna. Ale piękny sport hazy zapuścił już u nas mocne korzenie i zdobywa coraz to nowe zastępy wielbicieli — kończy z zapałem p. Kwaśniewska - Lothowa.

Wilnianie grają w dwu grupach

W Wilnie rozgrywy o mistrzostwo klasy „A” jeszcze się nie rozpoczęły. Tegoroczne mistrzostwa odbywać się będą w dwu grupach. W pierwszej grupie znajdują się wszystkie kluby wileńskie, jest ich 5: WKS Smigły, Ognisko KPW, Makabi, ZAKS i Hapoel.

Warto zaznaczyć, że przestał istnieć Drukarz, który w roku ubiegłym zdobył wicemistrzostwo okręgu, a przyszyła drużyna żydowska Hapoel. Hapoel, będąc jedyną tylko drużyną B-klasową w Wilnie nie miał racji bycia dlatego został automatycznie włączony do klasy A. Spotkało się to z niezadowolaniem tych wszystkich, którzy wypowiadają się przeciw awansom sportowym przy zielonym stole. Zarząd WOZPN wychodził z założenia, że słabym drużynom trzeba przysięść z pomocą i dawać im możliwość gry.

W grupie drugiej znajdują się kluby prowincjonalne, a więc: PKS Lida, Makabi Baranowice, oraz KPW Baranowice. Lida podobno zrezygnowała już

z walki o mistrzostwo, zawiadamiając WOZPN, że się rozwiązuje. Pozostaną więc tylko dwie drużyny A-klasowe w Baranowicach, które po rozegraniu spotkań między sobą będą musiały walczyć z drużynami Wilna.

Poziom drużyn prowincjonalnych na terenie okręgu, chociaż z roku na rok stale się podnosi, to jednak budzi szereg poważnych zastrzeżeń. Baranowice nie będą zapewne groźne nawet najsłabszym drużynom Wilna, za wyjątkiem Hapoelu.

Mistrzostwa Wilna przeciągną się aż do połowy sierpnia. Kalendarzyk przewiduje szereg wolnych terminów na sprowadzenie drużyn zamiejscowych, a nawet zagranicznych. Tytułu mistrza broni w tym roku, jak i w poprzednich latach, WKS Smigły, który po straceniu kilku najlepszych swoich piłkarzy jak: Zbroja, Maniecki, Wysocki i Chowaniec, będzie miał trudny do zgrzyżenia orzech ze wzmocnioną piłkarską Drużyną, drużyną Ogniska, która wystąpi na czele z Pigłowskim z Legii warszawskiej. Najciekawsze więc mecze zapowiadają się między Ogniskiem a WKS Smigły z jednej strony, a Makabi z drugiej. Drużyna ZAKS, która zawsze gra bardzo ambitnie, nie odegra zapewne poważniejszej roli, gdyż kilku graczy poszło do wojska.

Poziom piłkarstwa wileńskiego nie zapowiada zmian na lepsze. Niewątpliwie będzie on niższy niż w ubiegłym roku, to też mistrzostwa klasy A nie budzą większego zaciekania. Powodzeniem cieszą się tylko mecze z drużynami zamiejscowymi, a te do Wilna przyjeżdżają bardzo rzadko.

Piłkarstwo wileńskie będzie w tym sezonie przeżywało kryzys nie tylko sportowy, ale i organizacyjny, bo nowoobranym zarządem WOZPN nie może na samym wstępie podjąć ogromnej pracy, jaką jest propaganda piłkarstwa na kresach. Jedynie pocieszające jest to, że na prowincji powstaje coraz więcej drużyn „dzikich”, na których z biegiem czasu piłkarstwo wileńskie oprze swe fundamenty.



PIŁKARZE WILEŃSKIEGO W.K.S. SMIGŁY Stoją od lewej ku prawej: Bilewicz, Moszczyński, Pawłowski, Zawieja, por. Bronko, Lachowicz, por. Drag, Potulinski, Naczulski; kładzą: Skowronski, Jachimowicz („Ciarski”), Wojtal i Mroczek.



WYBRANCY PIŁKARSTWA LWOWSKIEGO PODCZAS MECZU ZE ŚLĄSKIEM W KATOWICACH. Od lewej: kpt. zw. Gulicz, Nowakowski, Niechciot, Hanin, Borowski, Nahaczewski, Zimmer, Kluz, Jeżewski, Chmielowski, Jastów, Wasiewicz, Dziwiz.



ALASZEWSKI II bramkarz i napastnik ligowej Polonii, poddał się operacji nogi, po kontuzji, doznanej podczas gry w koszykówkę Alaszewski w najbliższym czasie powróci na boisko.



ŚLAWY KOSZYKÓWKI AMERYKAŃSKIEJ Od lewej: Stille (Illinois), Reid (Chicago) i Rogers (St. Luis) zdobyły trzy pierwsze miejsca w turnieju... piękności.

P.Z.P. zaprasza Peter Ficka

Peter Fick gotów jest w dniach 9 i 10 czerwca startować w Warszawie, odpisał sekretarz międzynarodowej federacji pływackiej (FINA) p. Donath, uzależniając jednak występ rekordzisty świata od oficjalnego odwołania startów jego w Czechosłowacji.

Fick miał w tym czasie startować w Brnie, ale pływacka miejska zażądała 30 proc. dochodu, tak, że mimo przystępnych warunków Amerykanina, Brno musiało odwołać przyjazd Amerykanina.

P.Z.P. wysłał już depesze do dr. Donatha z zapytaniem, jakie są koszty sprowadzenia Ficka do Polski.

Jeśli warunki nie będą uciążliwe, to P.Z.P. zamierza skorzystać z oferty.

Gdyby start Ficka w Polsce doszedł do skutku, to P.Z.P. dla urozmaicenia programu tego sprowadzi na ten termin również znanych pływaków niemieckich Willega i Fischera. Rany tego miłogę wznowią jeszcze mecze waterpolowe o mistrzostwo.

SZKOLIMY INSTRUKTORÓW PLYWACKICH

Ogólnopolski pływacki kurs instruktorów został w niedziele zakończony. Dyplomy instruktorów otrzymało trzydziestu uczestników, pięciu — dyplomy przodowników, a czterech — dyplomy zadowalający świadectwem ukończenia kursu.

W czerwcu odbędzie się następny z cyklu kursów instruktorów, a mianowicie centralny kurs dla podoficerów, następnie zaś 11-cie okręgowych kursów, na terenach poszczególnych D. O. K.

PPLK. CZURILLO PLYWAKIEM HONOROWYM

Kapituła pierścienia pamiątkowego sekcji pływackiej WKS-u Legia nadała go dyr. okręgowemu urzędu w. f. pplk. Czurylo, za zasługi położone na polu pływackim, a rozwoju sekcji pływackiej Legii w szczególności.

Cholna, Godlewski i Januszkiewicz, trójka pływaków Legii, która przed kilku miesiącami wyemigrowała do Ostrowca kieleckiego, zjawiała się na powrót w Warszawie i znów ukaże się w barwach wojskowego klubu.

Basen Y.M.C.A.

Basen pływacki polskiej YMCA w Warszawie zostanie oddany do użytku w jesieni r. b. W tej chwili wszystko jest gotowe, czeka się tylko na niekie majolikową, która będzie koloru błękitnego.

Pływalnia YMCA zajmuje pod względem urządzeń jedno z pierwszych miejsc w Polsce.

Basen o rozmiarach przepisowych pozwoli na przeprowadzenie zawodów i meczów waterpolowych. Jedną z wielkich zalet pływalni będzie widownia, mogąca pomieścić 600 osób, co daje gwarancję, że dobre zawody nie przyniosą organizatorom deficytu.

Szerokość basenu wyniesie 7,5 metra, długość 25 metrów, a głębokość 75 do 280 cm. Stanie on na słupach na wysokości 170 cm.

Woda w basenie będzie zmieniana co 10 dni i chlorowana specjalnym aparatem. YMCA ma również zamiar sprowadzić z Ameryki specjalny aparat do dezynfekcji wody. Pertrakcje w tej sprawie są w toku.

Pływalnia YMCA będzie bardzo widna, dzięki odpowiedniemu rozmieszczeniu okien. Poza tym na terenie pływalni będzie stała urzędowa lekarz, będą lampy kwarcowe, suszarnia, natrysk, szatnie i t. p.

Pływalnia polskiej YMCA w Warszawie będzie doprawdy miejscem, które umożliwi w okresie zimowym kontynuowanie sezonu pływackiego.

Protokół budowy jest dyr. PUF-u, p. pulk. dypl. Kiliński, a prezesem komitetu finansowego p. min. Ludkiewicz (al.).

OTWARCIE PLYWALNI 26.V

Pływalnia Okr. Urzędu W. F. przy ul. Łazienkowskiej zostanie otwarta najprawdopodobniej w najbliższą sobotę w zależności od pogody, która ciągle jeszcze nie dopisuje.

Szwankowski Mieczysław (LKS), młodszy brat tragicznie zmarłego pływaka AZS-u, przenosi się na stałe z Łodzi do Warszawy i zasiłki sekcji pływackiej Akademików. Trener Weliński, który widział go na kursie instruktorów, wróży Szwankowskiemu piękne kariery pływacką.

Własny łódź basen drewniany postanowił wybudować WOZP na łosie czerniakowskiej. Jednocześnie Związek czynił będzie starania o uzyskanie funduszy na wybudowanie pływalni w śródmieściu.

Warszawski klub sportów wodnych Nurt przystępuje w najbliższych dniach do budowy, na terenie swojej przystani letniego basenu pływackiego. Nurt posiada obiektywną sekcję pływacką, a także i świetnie rozwijającą się sekcję wioślarską, oraz tenisową, gier sportowych, narciarską i t. d.

List kondolencyjny bar. Coubertin prezesa honorowego Międzyn. Kom. Ol.

Baron Piotr de Coubertin, twórca nowoczesnych Olimpiad i przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego nadesłał do P. K. Ol. na ręce prezesa p. Glabisa list, który sygnalizował już w poprzednim numerze Przeglądu Sportowego.

„Dziś drukujemy tekst polski tego piękniego w formie i niezwykle głębokiego w treści listu, który świadczy wymownie o niekłamanej sympatii barona de Coubertin do Polski.

„Spieszę wyrazić Panu, jak również pozostałym członkom Polskiego Komitetu Olimpijskiego moje głębokie wyrazy szacunku i z wielką radością w najwyższym bólu narodowym w tych dniach tragicznych. Tragizm tych dni, gdyż karta historii polskiej, na której wpisane zostało imię i bieg

żyła Wielkiego Wodza, w tych dniach utraczonego, jest jedną z najwspanialszych kart Waszej Historii. Od młodych moich lat żywo interesowałem się historią Polski, która niejednokrotnie stawała się historią Europy. Przypominam sobie radość, jaka dała mi była, kiedy przyjmowałem do wielkiej rodziny olimpijskiej — Polski Komitet Olimpijski. Było to przebieżeniem tak szlachetnie zdobytej Niepodległości.

„Marszałek Piłsudski napewno nie należy do tych, po których płacze się łzami, lecz po których zał wywołuje pragnienie tęższej przyszłości i zdobywania nowych laurów. Marszałek należy do tych, na których grobie wznawia się tylko słowo wiary i nadziei.

Niech żyje Polska!”

Znowu zamęt w kolarstwie

W stołecznym świecie kolarskim powstała mała „afeta”. Bohaterem jest zeszłoroczny szosowy mistrz Polski Kiebasa. Kiebasa jak wiadomo zmienił przed kilku tygodniami barwy klubowe z A. K. S. na Fort Bema. Przez swój pierwszy klub był on na odchodnym zdyskwalifikowany za czynny, jak twierdzą jego opiekunowie, nie licujące z godnością mistrza Polski.

Tymczasem Kiebasa mimo zawieszenia startował ub. niedzielę w wyścigu Prądu, nie dochodząc zresztą do mety. AKS, zakwestionował prawo Kiebasy do startu w tym wyścigu. Klub udzielił mu co prawda zwolnienia, jednak aby kary nałożone, były respektowane.

Najciekawsze jest jednak to, że Kiebasa została się amnestia, która uchwaliła ostatnie Walne Zgromadzenie PZTK. Tymczasem nie ma je

szcze w chwili obecnej mocy prawnej, bowiem nie wyszedł jeszcze w tej sprawie oficjalny komunikat. Przed kilku dniami zaledwie nadszedł z Krakowa podpisany przez przewodniczącego obrad protokół zebrania. Słowem — na terenie kolarskim Kiebasa spowodował wojnę pomiędzy AKS a Fortem Bema.

Kpt. Tkaczyk podał się do dymisji ze stanowiska wiceprezesa administracyjnego PZTK, motywując swoją rezygnację tem, że Związek nie delegował na Walne Zebranie Z. Stankowi, wiceprezesa obojmu najprawdopodobniej p. Radwański, obecny sekretarz, a dawniejszy wiceprezes.

Regulamin wyścigu szosowego Warszawa — Berlin ulegnie zmianie. P. Z. T. K. zapropomował cały szereg poprawek, któreby osłodziły gorzkie porażki Niemcy po targach zdecydowali się na przyjęcie wszystkich poprawek polskich między którymi znajduje się podzielenie etapu ostatniego Pła — Berlin na dwa mniejsze, zmniejszenie liczności drużyny, a następnie zmiana klasyfikacji z sumy czasów pierwszych sześciu na pierwszą czwórkę.

Niemcy za wszelką cenę starają się o zrealizowanie torowego meczu międzynarodowego. I w tym wypadku da na koncepcję wysuwania swego czasu przez PZTK, a mianowicie, aby pierwsze spotkanie odbyło się na terenie Polski, a nie Niemiec. Proponują nawet termin 16-go czerwca. Strach nie to jednak jest bardzo wątpliwe, bo sam zarząd PZTK doszedł do przekonania o jego niecelowości.

Do Brukseli zapraszał Pusa zeszłoroczny gość Dynasów, Belg Arlet, na treningi i kilka wspólnych startów. Z zaproszenia tego Pusa nie mógł, niestety, skorzystać.

Dynasy otwierała w niedziele, 26.V sezon zawodów najlepszych sprinterów z mistrzem Polski Puszem, mistrzem Warszawy Frackowskim, i dołzanami Raabem i Einbrodtem na czele.

Na prowincji

Płock. Płock sportowy jeszcze śpi. Żadnej imprezy sportowej w bieżącym sezonie jeszcze nie ogłoszono. We wszystkich klubach płockich panuje martwość. W dużej mierze przyczyniło się do tego jedno tylko w Płocku boisko miejskie. W kwietniu b. r. zasiana została na niem trawa i dopiero po jej pierwszym skoszeniu, które na stąpić ma we wrześniu, boisko będzie oddane do użytku.

Kolomyja. Raz, Dwa, Trzy (Stanisławów) — 49 p. p. 3:1. Mistrz, kl. A Bystrzyca (Stanisławów) — Dror 3:0. Mistrz, kl. B Wszystkie inne imprezy sportowe z 19 b. m. zostały odwołane spowodowane śmiercią Marszałka Piłsudskiego.

Częstochowa. Zarząd Kiel. OZPN od był po przesiedzeniu, na którym przez powstanie i jednogłówną ciszę, uczczono pamięć Józefa Piłsudskiego i uchwalaono przekazać 50 złotych na budowę kopca Józefa Imienia, oraz zarządzić aby na całym terenie Kiel. OZPN wszystkie drużyny które będą brały udział w grach mistrz i towarzyskich podczas 6-tygodniowej żałoby narodowej występowały z żałobnymi opaskami.

Niedziela 26 b. m. powinna przynieść krystalizację tabeli mistrz. kl. A i B, podokregu.

Tarnów. Na Zielone Świąta zamierzają tarnowski podokreg piłkarski zorganizować zawody międzymiastowe Tarnów — Przemyśl. Byłoby to pierwsze spotkanie tych dwóch najbliższych ośrodków piłkarskich na terenie Małopolski po Krakowie i Łwowie.

Kamień koszyński. K. S. Urzędnicy ZKS Hapole 6:0. Pierwsze zaskoczone zwycięstwo silniejsze fizycznie K. S. U. nad lepszym technicznie Hapolem. Najlepsi na boisku: Chmielewski i Piątkowski, u pokonanych — Tojzner. Sędziował p. Słota.

Po 20 - meczach i 72 bramkach

Miejsce	Meczów: 20 Bramek: 72	Pogoń	Garbarnia	Ruch	Warta	Wisła	L. K. S.	Legia	Cracovia	Ślask	Warszaw.	Polonia	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń	11	1:1	0:4				3:0*	3:0			3:0	5	3	1	1	7:3	10.5
2.	Garbarnia	11					1:0	0:0				4:1	4	2	2	—	6:2	6:2
3.	Ruch	4:0				4:2	2:4			5:0			4	3	—	1	6:2	15:6
4.	Warta								4:0		3:1	1:1	3	2	1	—	5:1	8:2
5.	Wisła			2:4				0:4	4:0	4:1			4	2	—	2	4:4	10:9
6.	L. K. S.		0:1	4:2					1:5		2:1		4	2	—	2	4:4	7:9
7.	Legia	0:3*	0:0			4:0							3	1	1	1	3:3	4:3
8.	Cracovia	0:3			0:4	0:4	5:1						4	1	—	3	2:5	5:12
9.	Ślask			0:5		1:4						2:0	3	1	—	2	2:4	3:9
10.	Warszawianka				1:3	1:1		1:2					3	—	1	2	1:5	3:6
11.	Polonia	0:3	1:4							0:2			3	—	—	3	0:6	1:9

*) Wynik przerwanej meczu 1:0 zweryfikowano 3:0.

Dwadzieścia meczów i 72 bramki wypełnia krótki dzisiejszy tabeli ligowej. Jeden rzut oka na nią wystarczy, by stwierdzić, że w miarę stopniowego zanikania miejsc pustych nazwy 11-tu klubów przesuwać się będą bezustannie, niczym ruchome stopnie. Istotnie bowiem tabela jest drabiną, po której wspiąć się można do mistrzostwa, lub... spaść w odciały klasy A.

Stan obecny rozgrywek ujmujemy w paru zasadniczych spostrzeżeniach statystycznych: a) nie przeżył żadnego meczu tylko Garbarnia i Warta, b) najmniej punktów straconych (1) ma Warta, c) najwięcej straconych (6) Polonia i Cracovia, d) żadnego punktu nie zdobyła jeszcze Polonia, e) najwięcej bramek (15) strzelił Ruch, f) najwięcej straciła (12) Cracovia.

Ta ostatnia jest dotychczas bo-

daj największą niespodzianką. Ligę przegrała gładko, do zera, trzy mecze, wplatając w to wysokie zwycięstwo nad L. K. S., późniejszym pogromcą mistrzowskiego Ruchu. Nie o wyniki chodziło tu zresztą, lecz o zdumiewającą zmienność formy, nadająca niestęty, piętno naszym zespołom ligowym.

Odwrotnością Cracovii jest narażenie Pogoń, liderująca w tabeli. Lwowianie nierzadko zdobyli konieczną dla tego celu ilość punktów, lecz wykazywali się dotąd, jako zespół najroźniejszy, o skonsolidowanym już obliczu.

Niespodzianką była postawa Warty, od paru lat spychanej na plan dalszy. Wewnętrzne przekształcanie drużyny wyszło po zmyślnym na dobre i operacja odnawiania daje plony.

Do czołowych zespołów należą

oczywiście dwie „krakowiaki” — Garbarnia i Wisła.

Pierwsza — nastawiona jest na ofensywę wiosenną, z celem jak największego zbioru punktów, w okresie słabości innych rywali. Mając duże rezerwy punktowe, można sobie potem pozwolić na chwilę wytchnienia.

Wisła, stała kandydatką do mistrzostwa, nie zna ani raptownych zrywów, ani momentów większego załamania. Pracuje bez wytchnienia, jak dobry motor. Siłą na podawą sa tu przecież słynni z tego bracia Kotlarczykowie.

Dwukrotnie mistrz Polski — Ruch zaczął sezon wspaniale, bi-

jąc poważnych przeciwników: Pogoń i Wisła. Nagle — nadeszła przegrana w Łodzi, jedna z tych, które związane są z niewytłomaczonym zrywem L. K. S. na własnym boisku. Szlacy zmieścili się

potem na lokalnym sąsiedzie — Śląsku, lecz czasowa strata Wilimowskiego może poważnie wpłynąć na ich pozycję w tabeli.

Legia i L. K. S. są ciągle zagadkami. Oczekiwaliśmy od nich mozaiki sensacyjnej największej miary. Dotychczas jednak nie wyszły ponad przeciętność, a dyskwalifikacja Martyny nie wróży np. wojskowym sukcesom w najbliższym czasie.

Trójka ostatnia: Śląsk, Warszawianka i Polonia — wyłonić musi (według dotychczasowej opinii) co najmniej jednego, z dwu przewidywanych regulaminem, kandydatów do klasy A. Drużyny warszawskie pozyskały wprawdzie wzmocnienia ataków (Smoczek i Ciszewski), ale o ich wartości przekonamy się dopiero po kilku meczach.

A tymczasem punkty stracone już nie powrócą! (S.).

Al. Reksza

Rekordy, rekordy, rekordy

(Kartki z historii biegu)

Omawiając światowy rozwój sportu biegowego w okresie przed pierwszą olimpiadą nowożytną w Atenach, podamy tu tylko rzecz najważniejszą, najciekawszą, nie chcąc, a pociągając na wet nie będąc w stanie wyliczyć wszystkich zaszłości w tym czasie wydarzeń.

W roku 1883 na mistrzostwach lekkoatletycznych Anglii po raz pierwszy na świecie została w skoku w dal przekroczona granica 7 mtr. Dokonał tego J. W. Parsons, osiągając 7.021 mtr., wynik, który elektryzował wszystkich i w którego prawdziwość długo i uciążliwie nie wątpiano poza obrem Krolestwa. Siedem metrów! Zakrawało to wówczas na żart, czy jak to się dziś u nas mówi — na „buidę”. Jak w wielu innych dziedzinach życia tak i w sporcie człowiek bardzo powoli poznawał i oceniał swoje możliwości, zaskakując często sam siebie cudowną sprawnością swego organizmu.

Do istniejących i rozgrywanych konkurencji zaczęto stop-

niowo wprowadzać nowe. W r. 1884 na mistrzostwach U. S. A. poraz pierwszy włączniono do programu wielobój. Wygrał go Kanadyjczyk W. R. Thompson, zdobywając 5304 pkt. O wartości powyższego wyniku trudno coś powiedzieć, gdyż niewątpliwie nie obliczano go obecnie przylatym sposobem.

W tym samym roku odbyły się w Anglii emocjonujące wyścigi długodystansowe trwające 6 dni. Zwycięzcą Hazael zdołał przebiec w przeciągu tego czasu 965 km.

W r. 1885 rozszerzono już znacznie program mistrzostw lekkoatletycznych Anglii i Ameryki. Obejmował już on 18 następujących konkurencji: biegi płaskie 100 y., 220, 440, 880, 1 mila, 4 mile, 5 mil i 10 mil, bieg przez płotki na 120 y., 2 mile z przeszkodami, 7 mil chód, skok wwyż, skok wdal, skok o tyczce, rzut kulą, młotem, ciężarem i wielobój.

Lekka atletyka rozwijała się coraz potężniej. Równocześnie z ustawicznym podnoszeniem się klasy jednostek, postępował

piękny rozrost wszsz. Założony, jak pamiętamy w Oxfordzie, w r. 1880 Angielski Związek Lekkoatletyczny, obchodząc sześćdziesiąt swoje istnienia, skupiał już w swem łonie 154 kluby, co dawało liczbę 20.000 członków! Dwadzieścia tysięcy zrzeszonych, czynnych lekkoatletów po siadała Anglia już przed pół wiekiem — warto nad tem przez chwilę pomyśleć i zważyć, że Polski Związek Lekkoatletyczny liczy dziś zaledwie do 11.000 za wodników, mimo, że jednoczy wale pokaźną ilość klubów bo około 230.

Kiedy Francja rozgrywała swoje pierwsze mistrzostwa w r. 1888, powstał wreszcie i Irlandzki Zw. Lekkoatletyczny. Piszemy „wreszcie” ponieważ w sporcie irlandzkim, którego lekkoatleci skutecznie rywalizowali z Anglikami i poszczycić się mogli nieładnymi wynikami, zorganizowanie tej naczelniej instytucji przeciągnęło się, jak widzieliśmy, dość długo.

Z r. 1888 mamy do zanotowania jeszcze jedno zdarzenie doniosłe dla przyszłych wyników biegowych. Oto C. H. Sherrill poraz pierwszy zastosował w sprincie niski start, z kolana. Przypnać trzeba, że młodzieńcem ten temat miał głowę. Dowiódł tego jeszcze raz w kilkanaście lat później, zostając ambasadorem Stanów Zjednoczonych!

Zanim przejdziemy do nardzin i rozwoju idei wznowienia starożytnych olimpiad, zrobimy sobie jeszcze mały przegląd najznakomitszych biegaczy świata w okresie przedolimpijskim, w latach osiemdziesiątych i połowie lat dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia.

Najsławniejszym zawodnikiem tych czasów był wspomniany już w poprzednich „kartkach” Anglik W. G. George wspaniały wszechstronny biegacz, najgroźniejszy na ulubionym swym dystansie 1 mili. Jego światowy rekord amatorski na tej przestrzeni 4:19,2 min. trwał przez szereg lat nienaruszony i nawet niezagrożony, choć George przeszedł już dawno na zawodowstwo.

Sensacją światową było spotkanie George'a z innym zawodowcem Królestwa W. J. Cummings, które doszło do skutku na bieżni Lillie Bridge w Londynie 23 sierpnia 1886 r. Cummings, rekordzista światowy na 1000 y. postanowił zmierzyć się ze swym wielkim rywalem właśnie na dystansie będącym specjalnością tamtego, na 1 milę. Pojedynkę odbył się na oczach olbrzymich tłumów i wrył się w pamięć widzów na długie, długie lata.

Ze startu poprowadził Cummings, pokrywając 440 y. w 59 sek., a 880 y. w 2.02 min. Publiczność wychodziła ze skóry. Pod

neczenie postawiło wszystkich na równe nogi, zapierało oddech. Wysoki, chudy George z małymi zakreconymi wąsikami i małą brodką ciągnął spokojnie za tył i ani myślał wychodzić na czoło...

Jeszcze na 1320 mtr. pierwszy był Cummings z czasem 3:07 1/2 i zwycięstwo jego zdawało się być niewątpliwie nawet dla fanatyków George'a. Pozostawało zaledwie 200 mtr. do mety, kiedy „Król i mł” rozpoczął finish. Metr, dwa, pięć, doszedł momentalnie do przeciwnika, minął go i pędził wpród jak wichura! Cummings nie był już zdolny do walki. Wyczerpany doszczętnie zaczął staniać się po bieżni i padł zemdłony na 75 mtr. przed taśmą, którą George rwał w czasie 4:12 1/2, ustanawiając nowy, fenomenalny rekord świata, przez całe 40 lat następnych nieosiągalny dla najlepszych biegaczy obu półkul!

Trzecim wielkim biegaczem Anglii był Fred Bacon. On to uporał się z amatorskim rekordem George'a na 1 milę, osiągając w r. 1894 czas 4:18,2, a w r. 1895 — 4:17. Bacon był jednak mniej szczęśliwym rekordzistą od swego poprzednika. W dalekiej Ameryce rozbił się bowiem w tym samym czasie talent jeszcze większy — T. P. Conneff, który jeszcze w tym samym r. 1895 przebiegł 1609

mtr. w czasie 4:15,6 min.!

Tak szybko i nieoczekiwanie zdetronizowany Bacon nie potrzebował się jednak nigdy wstydić swej porażki. Wynik Conneffa przez całe 15 lat niebity był w U. S. A., a do Europy rekord na tym dystansie powrócił dopiero po 28 latach! Fred Bacon przeszedłszy później na dłuższe dystanse zdobył się na wyczyn, z uznaniem dla którego pozwolimy sobie „przeskoczyć” o jeden rok olimpiadę ateńską!

Jak pamiętamy w r. 1863 Indianin L. Bennett, nazywany „Noga antylopy” ustanowił pierwszy rekord w biegu gozdzinnym, przebiegając najpierw 18.542 mtr., a następnie — 18.559. Ten ostatni wynik opierał się zwycięsko licznym i upartym atakom biegaczy całego świata przez lat... 34! Potrafił zbliżyć się do niego jedynie George, osiągając w r. 1884, w Londynie, 18.555 mtr., co było nowym rekordem amatorskim. Nowy rekord był, ale 18.589 mtr. członkowskiego Benneta trwało nieporuszone...

I właśnie czego nie zdołał do końca George i nikt w ciągu trzydziestu czterech lat, dokonał Fred Bacon. Aby to obwieścić, warto chyba „przeskoczyć” do r. 1897-go i obok nazwiska świetnego biegacza wpisać dużymi cyframi: 1 godziną — 18.839 mtr.

Bydgoszcz konkuruje z Toruniem o pierwszeństwo w piłkarstwie Pomorza

Bydgoszcz, w maju. Druga kolejka rozgrywek pomorskich piłkarzy o mistrzostwo klasy A. Bydgoszcz ma już teraz na wyścigu pewnych zwycięstw na przyszłość. Do pierwszego miejsca pretendują obecnie trzy kluby: bydgoska Polonia, TKS 29 i WKS Gryf z Torunia. Drugi z kolei jest zdecydowanie odległy rywal. Z grona tą sasiaduje jeszcze gruciołka drużyna Pe-pe, która jednakże nie jest już dla niej niebezpieczna.

Następna grupa tworzą drużyny zagrożone spadkiem do klasy B, są to: Gopłania z Inowrocławia, Unia z Tczewa i Sokół I z Bydgoszczy, przyczem najgroźniejszą przedstawia się sytuacja ostatniego. Jest to fakt znany, jeśli się zważy, że Sokół w ostatnich latach kandydował na mistrza okręgu.

Prowadząca w tabeli Polonia utraciła dotychczas cztery punkty, na obecnym boisku, gdzie gra zawsze słabiej, niż u siebie. Najsilniejszą częścią tego zespołu jest linia pomocy i obrona, słabszy natomiast jest atak i bramkarz. Druga składowa w tabeli drużyna TKS 29 wykazuje w tegorocznych rozgrywkach znakomitą formę. Straciła o jedno 3 punkty, z Polonią 2 i 1 punkt, remisując z Sokółem I. Drużyna ta cechuje ogromna ambicja i ofiarność. Napad tworzy zgrana całość, odznaczając się szybkością i umiejętnością wykorzystywania sytuacji podbramkowej. Jest on najlepszą obok bram-

karza częścią drużyny. Słabiej przedstawi się pomoc.

Toruński Gryf po słabszym początku wykazuje poprawę formy i może w końcowych rozgrywkach mieć decydujący wpływ na ukształtowanie się tabeli. Poza wyróżniającymi się jednostkami, jak Suchocki i bramkarz Węczyński, stanowi on jako zespół zgraną całość.

Na końcu tabeli tak Gopłania jak i Unia mają równe szanse pozostania w klasie A. Beniaminek klasy A pomorskiej KSKPW Unia z Tczewa poza ofiarnością nie wykazuje specjalnych walorów.

Sytuacja Sokola jest prawie że beznadziejna. Jedynym ratunkiem byłoby wygranie dwu meczów z Gopłanią. Borąc pod uwagę słabą formę Sokola, szanse jego są w tym wypadku minimalne. Bolące kapierowanie granicy bydgoski Sokół I odczuł na własnej skórze bardzo dotkliwie. Jeden z C-klasowych klubów fabrycznych w Bydgoszczy, rozbił całą drużynę, zabierając najlepszych graczy. (W.)

Obecny stan rozgrywek o mistrzostwo Pomorza ilustruje szczegółowa tabela:

1) Polonia	9	14	28:8
2) T. K. S. 29	6	9	15:10
3) W. K. S. Gryf	7	9	16:6
4) Pe-Pe-Ge	8	9	17:11
5) Gopłania	7	4	10:18
6) Unia	7	4	11:24
7) Sokół I	8	3	13:33

Legia - K. P. W. - Ostrovia

to trójka liderów poznańskiej klasy A

Poznań, w maju

W mistrzostwach klasy A okręgu poznańskiego, w których od szeregu lat prym wodzi zdecydowanie Legia, nie zanosi się i w tym roku na poważniejsze zmiany. Wbrew przewidywaniom faworyci rozgrywek tegorocznych K.P.W. i H.C.P. nie zdołali zagrać poważnie dotychczasowemu mistrzowi okręgu. Kolejną czołową drużyną obecnie drugie miejsce w tabeli z różnicą dwu punktów za Legią; zepchnęci przez ostatnią z pierwszego miejsca, które dźwierzili przez całą pierwszą kolejkę, tak wybitnie do brą lokacie w tabeli zawdzięczają jednak raczej szczęściu niż kwalifikacjom. H.C.P. zawiódł pokładane w nim nadzieje.

Drużyna Cegielskiego posiada jeszcze szanse na zajęcie czołowego miejsca w tabeli, liczyć musi jednak

na przegrane Legii, przy równoczesnych własnych zwycięstwach.

Rewelacją tegorocznych mistrzostw jest Ostrovia, która, jak dotąd, pewnie uplasowała się na trzecim miejscu w tabeli. Nie powiedziała ona też jeszcze ostatniego słowa i rości sobie nadal aspiracje do czołowego miejsca w klasie A.

Drużyna Ostrowi, znacznie odmłodzona, cechuje szczególnie ofiarność, szybkość a nawet i niezły styl gry. Trzecie miejsce, jakie zajmuje ona w tabeli przed zespołem H.C.P., jest tem bardziej godne uznania, że w roku ub. drużyna ta z trudem tylko uniknęła spadku do klasy B. Odpowiednie przesunięcia i znaczne odmłodzenie przyczyniły się do tego. Jest ona też jedną z najlepszych drużyn, która utrzymuje się w tabeli pewnie w czołowej grupie, obok czterech drużyn poznańskich wraz z rezerwami ligowej Warszawy. Te ostatnie w roku bieżącym nie odegrały i nie odegrają poważniejszej roli.

Pewnie obok rezerw „zielonych” uplasowały się dwie drużyny prowincjonalne. Polonia leszczyńska i Unia kościańska. Pierwsza, po słabej pierwszej serii, zdaje się poważnie awansować, zbierając nowi ale pewnie punkty po punkcie. Drużyna nie wybiła się stylem gry, jednak ambicją, ofiarnością i wytrwałością służyć może za wzór dla innych zespołów. Znacznie słabiej prezentuje się w tym roku Unia kościańska, beniaminek klasy A, która zanadto się tak rewelacyjnie w roku ubiegłym. Na usprawiedliwienie podkreślić jednak należy brak kilku czołowych graczy, odbywających służbę wojskową.

Nielepiej widzieje się leszczyńskiemu Sokolowi, który w przeciwieństwie do lat ubiegłych, kiedy to utrzymywał się zdecydowanie w czołowej grupie, tym razem lawiruje ku końcowi. Drużyna Sokola straciła swych czołowych graczy na rzecz Warszawy (Schreier) i H.C.P. (Musielak), jak i innych.

Ostrowski Klub Sportowy wbrew przewidywaniom, po dobrym początku, zalał się i o ile się nie poprawi, to porażki wróci do klasy B, podobnie jak i Sparta, która w roku ubiegłym zdołała się po rocznej absencji z trudem przebić do czołowej klasy okręgu. Drużyna O.K.S. obok Sokola le-

szczyńskiego jest najsłabszą drużyną prowincji. Oparta na starym szkielecie drużyny z lat ubiegłych, najciężniejszą swoją jednostkę posiada w Leńskim, zdobywcę lwiej części bramek. Brak młodych sił mści się poważnie.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w drużynie Sparty. U tej ostatniej nie tylko nie dopisują gracze, ale i kierownictwo. Po utracie własnego boiska Sparta tułać się musi wędrować po okolicy, Unii i Poznaniu, po obcych „smieciach”, co odbija się ujemnie pod każdym względem.

Walka o pozostanie w klasie A, jaka rozgorzała obecnie pomiędzy Sokółem, O.K.S-em oraz Spartą, zaczyna interesować szerszy ogół.

Osobną uwagę poświęcić należy drużynie mistrza okręgu — poznańskiej Legii. Zespół ten, po siedmiokrotnym zdobyciu tytułu mistrzowskiego, nie spoczął na laurach. Przeciwnie, zabral się naprawdę do pracy. Wychowywał własny narybek na własnym, uzyskanym ostatnio boisku. Znowu starał się jakiegoś awansu w klubie, na stałość przetrwania. Poczyniono odpowiednie przesunięcia i wykluczenia. Ubytek dwu dobrych graczy, zamierzających przejść do H.C.P. (Gensler i Lipiak) nie wyrzucił kierownika Legii. Trenując pilnie i starannie, drużyna powoli ale konsekwentnie dąży do celu. Drużyna Legii cechuje rutyna i jednolitość oraz bojowość, która szczególnie w spotkaniach mistrzowskich rzuciła się w oczy. Niezły strzelec oraz wyrównany atak, twarda, ambitna pomoc, to warunki jakie trudno spotkać wśród innych zespołów.

Te warunki każe też przypuszczać, że o ile nie nastąpią szczególniejsze niespodzianki, mistrzostwo okręgu poznańskiego i tym razem pozostanie w doświadczonych rękach dotychczasowego mistrza, który też obecnie prowadzi zdecydowanie.

Tabela przedstawia się następująco (w nawiasach podajemy ilość gier i sto sunek bramek): 1. Legia 20 p. (12, 54:11); 2. K.P.W. 18 p. (12, 27:14); 3. Ostrovia 16 p. (12, 36:27); 4. H.C.P. 15 p. (12, 39:22); 5. Warta 11 p. (12, 34:30); 6. Polonia 11 p. (12, 30:35); 7. Unia 11 p. (12, 20:30); 8. Sokół 8 p. (12, 14:42); 9. O.K.S. 7 p. (12, 22:29); 10. Sparta 3 p. (12, 8:34). (St. Śl.)

Na gruzach piłkarstwa lubelskiego

Lublin, w maju.

Atrakcyjność rozgrywek piłkarskich w kl. A Lublina minęła! Minęła na długo zdaje się okres pewna umiejętności gry w piłkę nożną, jaką doniedawnego jeszcze czasu mieliśmy możliwość na boiskach naszych oglądać. Zniknęła hegemonia WKS Unii, na której szkielecie opierała się reprezentacja miasta, a nawet okręgu, znienacka atrakcyjność „derby”. W ogóle piłka nożna stała się na coraz to niższym poziomie. Rozgrywki nie dają obecnie żadnego absolutnie zadowolenia, straciły na wartości nie tylko w oczach

„starych” kibiców, lecz nawet laików. Nie też dziwnego, że na obecnych meczach widzimy kilku fanatyków klubowych i do dość sporą gromadę najmłodszej generacji sportowców, o trzymających beztępliwym wstępie.

Węzła część rozgrywek klasy A i rundy Lub. OZPN jest za nami. Na czoło wysunął się zeszczerzony mistrz okręgu 7 p. Leg. z Chelma. Dotychczas nie przegrał on ani jednego meczu, rozgrywał czołową wszystkie u siebie.

KS 22 Strzelec im. płk. Hozera z Sielec po usunięciu się z Lig. PZPN stracił równocześnie prawie wszystkich „ligowców”. Narybek łącznie z pozostałymi Czajką, Biegańskim i Polakem dąży systematycznie do wybić się na czoło. Klub ten nie pozostaje bez szans. ZKS Winiawa — beniaminek — walczy zaciekle o każdy punkt. Młoda drużyna, która cechuje niezwykłą ambicją i ofiarnością w grze potrafiła wygrać się na III miejscu w tabeli.

Z przykrością spoglądamy dziś na WKS Unię, której świetne czasy minęły bezpowrotnie. Drużyna odmłodzona, jednakże bez wartościowych zawodników, nie rokuję wielkich nadziei. Brak należytego kierownictwa oraz opór nie może dać pozytywnych rezultatów. Nieudolność ludzi „rządzących” sprawiła, że klub ten stracił dziś takie talenty, jak Król, Łysakowski, Jaworski, Żubek, Wielgus, Mirosław, Chęć i inni.

Na 5 miejscu uplasowała się drużyna KS Strzelec Plage Łaskiewicz — dawniejszy AZS. Po fuzji oczekiwalibyśmy naogół więcej.

Dwa ostatnie miejsca w tabeli zajmują WKS Dąb i ZRKS Hapocel Lublin. Obecny stan rozgrywek klasy A przedstawia się następująco:

1. WKS 7 p. Leg.	4	8	13:2
2. KS 22 Strzelec	4	6	24:3
3. ZKS Winiawa	4	4	7:21
4. WKS Unia	3	3	6:10
5. Plage Łaskiewicz	2	2	2:2
6. WKS Dąb	4	1	5:14
7. ZRKS Hapocel	3	0	2:9

Za propagandę międzynarodową Ruch zdobywa o puchar M. Z. S.

Piłkarze polscy walczą od 6 lat o nagrodę wędrowną w postaci pucharu, ofiarowanego przez M. Z. S. Zagr. za najlepsze wyniki z drużynami zagranicznymi w okresie czterolecia. Za czas 1929 — 1932 puchar ten zdobyła Garbarnia.

W pierwszym roku (1933) nowe go czterolecie zdobyła go Cracovia, obecnie zaś ogłoszono punktację za rok miniony. Pierwsze miejsce zajmuje Ruch 23 pkt. 2) Pogon 14 pkt. 3) Legia 11 pkt., 4) AKS Chorzów 8 pkt.

Zeszłoroczne wyniki Ruchu są następujące: z Beuthen 0:3; w Bytomiu 3:2; z Bayern 0:2; 1:0 w Monachium; remis w Stuttgarcie, z DFC w Pradzie 2:2; z Victoria Zirkow w Pradzie 3:4; z Wormacją 3:3; FC Wien 2:2.

Wyniki Pogoni: w Lille 0:1; z Emgencja polska w Lens 7:2; z Bilj Montigny 5:0; z Daring 2:1; z Liege 0:1; z Emigracja polska we Lwowie 1:3; z Hapoel (Tel Aviv) 2:2; z Milano 5:3; z Bockskavem 0:2 i 1:2.

Legia ma zwycięstwa nad Austrią 3:1. Libertasem 3:1 i remis z Preussen w Gdańsku 3:3, zaś AKS pokonał Cechre Karlin 5:1. FC Wien 5:2; Temesvar 5:1, przegrał z Preussen (Zabrze) 2:4, a z Ratiobor 0:9 — 2:4 i 5:2.

Przy obliczaniu punktów bierze się oczywiście pod uwagę propagandowe znaczenie meczu i ogólna

wartość sportowa wyniku, w perspektywie międzynarodowej.

PZPN zawiesił LTSG (Łódź) za nieuregulowanie w stosunku do Gwiazdy (Warszawa) długu w kwocie 75 zł. Były to rozliczenia z walk o wejście do Ligi.

Libertas gra w Poznaniu. Z okazji wyjazdu na północ zagraczka piłkarska wiedeńskiego Libertas w Poznaniu, gdzie 10 lipca rozegrają mecz z Wartą.

Przeciwko weryfikacji meczu Śląsk — Polonia 2:0 wniosła Polonia protest do Zarządu Ligi, domagając się przyznania w o. wskutek udziału w grze nieuprawnionych do tego graczy Smola i Holoty. Protest ten wraz z protestem Legii, domagającym się unieważnienia meczu Legia — Pogon, będzie rozpatrywany dopiero w przyszłym tygodniu, gdyż statut Ligi wymaga, by zainteresowane kluby były o tem zawiadamiane na tydzień przed zebraniem.

WOZPN wyraził swą zgodę na przebieg Sarnowicz (Znicz) do PZL; Nowackiego (Polonia) i Jurewicza (Ordona) do Smiglego (Witno) i Nuchima Bittera (Hapoel) do Kadry.

Trener Otto przebywa obecnie w Krakowie, gdzie zabawi jeszcze do 15 czerwca. Spojda pracuje w Łodzi. Praca Niemca w Krakowie nie wydaje nam się spodziewanych rezultatów, gdyż nie wszyscy gracze ligowi zważają się do jego dyspozycji, wymawiając się zajęciem z trenerami w klubach.

Przesami okręgowych komisji dyscyplinarnych dla sędziów został: w Poznaniu p. Sturmer, a na Polesiu p. Dąbrowski.

Równe nadaje ton okręgom

Równe, w maju.

Tegoroczne mistrzostwo w kl. A. Wol. O. Z. P. N. rozpoczęły się pod znakiem wyrównania poziomu dziesięciu klubów, należących do ekstraklasy wojewódzkiej. Czołowa czwórka doznała osłabienia. Dawny 3-krotny mistrz Wolynia Hasmona Równe oddała najlepszych graczy swej lwowskiej imiennicy, WKS Łuck. WKS Łuck dzięki zmianie zawodników utracił swe przewidywane stanowisko. Jedynie PKS Łuck, zeszczerzony mistrz okręgu, wykazuje formę, daleką wprawdzie od mistrzowskiej, posiadającą jednak pewną dojrzałość taktyczną.

Równe, twierdząc, że woliński strachoc dwa kluby. Zlikwidował się „Hakoah” i PKS, a pozostały WKS, Pogon i Hasmona. W miejsce zlikwidowanych klubów weszły do kl. A: Strzelec (Janowa Dolina) i Krzemieniecki K. S. Pierwszy z beniaminków zapowiada się rewelacyjnie i odegra niewątpliwie dominującą rolę w tegorocznych mistrzostwach, drugi zaś jest jeszcze pozycją niewiadomą. Na szarym końcu tabeli kroczą Amatorzy (Włodzimierz) i kilkunastu kandydatów do degradacji Hasmona Kowel. W bieżącym sezonie prawdopodobnie już żadna siła nie potrafi zatrzymać drużyny kowskiej w kl. A. (W.)

W chwili obecnej przedstawia się tabela mistrzowska jak następuje:

1) Hasmona Równe	6	9	3:10
2) Strzelec Janowa Dol.	5	8	2:13
3) WKS Równe	4	7	1:7
4) PKS Równe	4	7	10:20
5) Pogon Równe	6	7	5:13
6) WKS Łuck	5	4	6:9
7) Hasmona Łuck	4	2	6:9
8) KKS Krzemieniecki	4	2	6:9
9) Amatorzy Włodzim.	6	2	10:3:13
10) Hasmona Kowel	6	2	10:3:17

Łódź

Kwaśniewska złożyła w poniedziałek wieczorem w ŁOZLA zobowiązanie olimpijskie, podpisując wymagane deklaracje o przystosowaniu się do przygotowań. Ma ona jednak kłopoty z uzyskaniem urlopu na pierwszy obóz olimpijski na Belanach.

Ważniejsza nie przyszła, tak że ŁOZLA wezwał ją do komunikatu na pątek. Na tem samem posiedzeniu ŁOZLA. Wąjsówna została ostatecznie zwolniona z okręgu łódzkiego i deklaracja jej przesłana została do Warszawy do PZLA.

Skład lekkoatletycznej reprezentacji Łodzi na międzynarodowe spotkanie z Białymostkiem został już zestawiony i przedstawia się nast.: 100 mtr.: Bystry, Kucharski II; 400 mtr.: Włóbski, Kucharski I; 1500 mtr.: 5000 mtr.: Kurmessa i Lach; dysk i kula: Imiela, Błaszyk; oszczep: Bobiński, Rybak; tyczka: Kucharski II, Bystry; wózek: Rybak, Bystry; wózek: Kucharski I, Bobiński. Jest to najbliższy zespół na jaki stać w tej chwili Łódź. Jako kierownik ekspedycji jedzie wiceprezes ŁOZLA p. Marjan Sikorski.

Międzynarodowy trójmecz Śląsk — Kraków — Łódź nie ma jeszcze daty. Śląsk z Krakowem nie może jakoś dojść do porozumienia, w każdym razie odbędzie się w końcu sierpnia w zgl. w początku września. Miejscom spotkań będzie tym razem Kraków.

Wasiłowski opuścił w sobotę szpital, pozostaje jednak przez tydzień jeszcze w Łodzi, gdyż chodzi o operację. Wasiłowski czuje się naogół dobrze i przypuszcza, że za miesiąc będzie już mógł startować.

Ogólnopolskie zawody szermierze o mistrzostwo Łodzi w dn. 25 i 26 b. m. zgromadzą na starcie 28 zawodników ze Lwowa, Poznania, Śląska, Warszawy i Łodzi.

Ogólnopolskie zawody mekskie projektuje ŁOZLA na dzień 16 sierpnia. Jest to dogodny termin, po mistrzostwach Polski i po obozach, tak że ŁOZLA spodziewa się elity: naszych lekkoatletów.

Ostatki mistrzowskie zagranicą

NIEROZERWALNA TRÓJKA ZNÓW W KOMPLECIE

Włosi znów przeżywali emocje. Przed tygodniem jeszcze wydawało się, że Juventus ma murawianę pierwszeństwa, może mu zagrozić conały wój Ambrosiana, a Fiorentina z 4-letnim sercu będzie już przy tym wszystkim asystowała z boku. Tymczasem 28-ma seria rozgrywek wyrzuciła znowu wszelkie obliczenia i dzisiaj sytuacja jest równie niepewna jak przed miesiącem.

Przedewszystkiem więc Ambrosiana zremisowała z Sampierdarena 0:0 i mimo utraty punktu wygrała się na pierwsze miejsce, dzięki równoczesnej porażce Juventusa ze znanym w Polsce Milan w stosunku 0:3. A ponieważ Fiorentina zdołała tymczasem pokonać 1:0 Bolognę, więc też w rezultacie „zaczyna” trójka znów jest w komplecie i rozstrzygnięcie padnie w przedostatnim, a może w ostatnim dniu rozgrywek, t. j. 2-go czerwca.

Z innych wyników na uwagę zasługuje mocno spóźniony sukces Pro Vercelli nad Alessandrią 1:0, wysoki zwycięstwo Romy nad Palermo 5:0, remis Torino z Lazio 2:2, Napoli wygrał nie spodziewanie na siódme miejsce dzięki remisowi 1:1 z Lifforno, a Brescia wygrała z Triestą 1:0, postąpiła o jeden szczebel w górę. Tabela przedstawia się obecnie następująco: 1) Ambrosiana 28 g. 40 (52:20); 2) Juventus 28 g. 40 p. (41:42); 3) Fiorentina 28 g. 39 p. (39:20); 4) Roma 28 g. 31 p. 5) Lazio 28 g. 30 p.

Odpowiedzi Redakcji

P. Skwiercz, Brześć. Jeżeli rozgrywki jeszcze nie rozpoczęły, trzeba było podać przydział klubów, ewentualnie grupy oraz szanse. Właśnie o takie informacje najbardziej nam chodzi.

P. „Rohm” i K. S. w Warszawie. Informacji udzieli nasz korespondent w Płocku Zakrzewicz Jan — Dobryński 18.

N. Niezgodna, Tarnów. Nie wywiad, lecz artykuł informacyjny o życiu Tarnowa. Za inne dziękujemy.

Tow. Sport. Rybnik. Z propozycji, niestety, skorzystać nie możemy, lecz dziękujemy za wyróżnienie.

P. Edward Maciejewski został dołączony do zarządu WOZPN, jako referent Podokręgu Robotniczego, na miejsce p. Gotliba.

Doroczne walne zgromadzenie Polonii warszawskiej odbędzie się 29 maja.

Tablica orientacyjna

turnieju zapasniczego o mistrzostwo świata na r. 1935

Nazwisko	Narodowość	Zwyc. Pokon. razy
Benold	Austria	wyeliminowany
Baganc	Polonia	wyeliminowany
Czaruchin	Rosja	6 1
Grabowski	Polonia	11 1
Krauser	Polonia	12 0
Kohler	Niemcy	0 2
Lubuski	Polonia	wyeliminowany
Maciejewski	Polonia	wyeliminowany
Miotte	Chorwat	wyeliminowany
Nitche	Dania	wyeliminowany
Olivera	Portugalia	7 0
Poonchoff	Niemcy	5 3
Przyborski	Czechosł.	5 3
Sambuco	Meksyk	2 5
Saint Mars	Francja	2 5
Spevacek	Czechosł.	1 5
Stiegemann	Holandia	wyeliminowany
Schikat	Niemcy	1 3
Tornow	Polonia	9 0
Travaglini	Italia	4 0
Thomson	Ameryka	4 3
Zelski	Estonia	2 0

Uwaga: Eliminacja zapasnika z turnieju następuje po 7 poniesionych porażkach.

NIEROZERWALNA TRÓJKA ZNÓW W KOMPLECIE

Włosi znów przeżywali emocje. Przed tygodniem jeszcze wydawało się, że Juventus ma murawianę pierwszeństwa, może mu zagrozić conały wój Ambrosiana, a Fiorentina z 4-letnim sercu będzie już przy tym wszystkim asystowała z boku. Tymczasem 28-ma seria rozgrywek wyrzuciła znowu wszelkie obliczenia i dzisiaj sytuacja jest równie niepewna jak przed miesiącem.

Przedewszystkiem więc Ambrosiana zremisowała z Sampierdarena 0:0 i mimo utraty punktu wygrała się na pierwsze miejsce, dzięki równoczesnej porażce Juventusa ze znanym w Polsce Milan w stosunku 0:3. A ponieważ Fiorentina zdołała tymczasem pokonać 1:0 Bolognę, więc też w rezultacie „zaczyna” trójka znów jest w komplecie i rozstrzygnięcie padnie w przedostatnim, a może w ostatnim dniu rozgrywek, t. j. 2-go czerwca.

Z innych wyników na uwagę zasługuje mocno spóźniony sukces Pro Vercelli nad Alessandrią 1:0, wysoki zwycięstwo Romy nad Palermo 5:0, remis Torino z Lazio 2:2, Napoli wygrał nie spodziewanie na siódme miejsce dzięki remisowi 1:1 z Lifforno, a Brescia wygrała z Triestą 1:0, postąpiła o jeden szczebel w górę. Tabela przedstawia się obecnie następująco: 1) Ambrosiana 28 g. 40 (52:20); 2) Juventus 28 g. 40 p. (41:42); 3) Fiorentina 28 g. 39 p. (39:20); 4) Roma 28 g. 31 p. 5) Lazio 28 g. 30 p.

Odpowiedzi Redakcji

P. Skwiercz, Brześć. Jeżeli rozgrywki jeszcze nie rozpoczęły, trzeba było podać przydział klubów, ewentualnie grupy oraz szanse. Właśnie o takie informacje najbardziej nam chodzi.

P. „Rohm” i K. S. w Warszawie. Informacji udzieli nasz korespondent w Płocku Zakrzewicz Jan — Dobryński 18.

N. Niezgodna, Tarnów. Nie wywiad, lecz artykuł informacyjny o życiu Tarnowa. Za inne dziękujemy.

Tow. Sport. Rybnik. Z propozycji, niestety, skorzystać nie możemy, lecz dziękujemy za wyróżnienie.

P. Edward Maciejewski został dołączony do zarządu WOZPN, jako referent Podokręgu Robotniczego, na miejsce p. Gotliba.

Doroczne walne zgromadzenie Polonii warszawskiej odbędzie się 29 maja.

Tablica orientacyjna

turnieju zapasniczego o mistrzostwo świata na r. 1935

Nazwisko	Narodowość	Zwyc. Pokon. razy
Benold	Austria	wyeliminowany
Baganc	Polonia	wyeliminowany
Czaruchin	Rosja	6 1
Grabowski	Polonia	11 1
Krauser	Polonia	12 0
Kohler	Niemcy	0 2
Lubuski	Polonia	wyeliminowany
Maciejewski	Polonia	wyeliminowany
Miotte	Chorwat	wyeliminowany
Nitche	Dania	wyeliminowany
Olivera	Portugalia	7 0
Poonchoff	Niemcy	5 3
Przyborski	Czechosł.	5 3
Sambuco	Meksyk	2 5
Saint Mars	Francja	2 5
Spevacek	Czechosł.	1 5
Stiegemann	Holandia	wyeliminowany
Schikat	Niemcy	1 3
Tornow	Polonia	9 0
Travaglini	Italia	4 0
Thomson	Ameryka	4 3
Zelski	Estonia	2 0

Uwaga: Eliminacja zapasnika z turnieju następuje po 7 poniesionych porażkach.

Szermierze rezygnują z mistrzostwa Europy

Wola jechać na Węgry i walczyć z Niemcami

Polski Związek Szermierczy myśli już poważnie o Olimpiadzie w Berlinie. Cały program zawodów tegorocznych skonstruowany jest w ten sposób, aby doprowadzić na szczyt reprezentantów do najwyższej formy na lato roku przyszłego.

O zamierzeniach i projektach P. Z. S. informuje nas p. kpt. Władysław Segda, znakomity szermierz, który jednocześnie pełni funkcję kapitana Związku.

— Olimpiadę w Berlinie mamy wciąż przed oczami. Jeśli szermierze chcą być w dobrej formie w Berlinie — muszą być w ciągłym treningu. Tylko w tych warunkach można gwarantować, że na Olimpiadzie godnie będą reprezentowali sport polski.

Pierwszym naszym wypadem przedolimpijskim będzie dziesięciodniowy trening w Budapeszcie. Jeśli władze zwierzchnie zezwola, to wyjedziemy tam 27 b. m. wraz z fechtmistrzem Szombathelym w składzie: kpt. Segda, por. Tychy, ppor. Zapaśnik, dr. Papee, Sobik, Zaczek, Paszek, Frydrych, Franc.

Treningi w Budapeszcie, jak wykazały ubiegłe lata, przynoszą doskonałe rezultaty, dzięki zetknięciu się z czołową klasą węgierską i włoską.

— Dzięki poparciu Węgierskiego Związku Szermierczego możemy trenować z extra klasą, codziennie w innych klubach.

Plan treningów w Budapeszcie jest świetnie ułożony; w godzinach przedpołudniowych gimnastykujemy się, a fechtmistrz Szombathely prowadzi indywidualne lekcje, w godzinach popołudniowych trenujemy na salach czołowych klubów węgierskich.

Jak dalece treningi w Budapeszcie przyniosą korzystne rezultaty świadczy fakt, że za naszym przykładem poszli Anglicy, którzy, rozporządzając większymi środkami, trenowali w Budapeszcie w zeszłym roku pełne 4 tygodnie. Budapeszt zresztą wyrobił sobie już markę w świecie szermierczym, że jest doskonałym terenem do treningów.

Podczas pobytu w Budapeszcie zostaliśmy zaproszeni na dwa starcia międzynarodowe. Niestety z pierwszego będziemy musieli zrezygnować, bo rozpoczyna się 26 b. m. w Szarros, t. j. w przededniu naszego wyjazdu z kraju, w drugim zaś, który odbędzie się 2-go czerwca r. b. w Szombathely, weźmiemy udział. Przewidywany jest tam udział Węgrów, Włochów i Austriaków.

Jak pan widzi do Budapesztu jadą obok starych asów szermierczych również młode talenty. Intencją zarządu P. Z. S. jest przygotowanie również silnej rezerwy, dlatego zabieramy ich do Budapesztu. Trening ten da tej młodzieży bardzo wiele.

— Czy obozy przedolimpijskie są przewidziane?

— Oczywiście. Budżet wyjazdu reprezentacji wyniosłby około 8 tysięcy złotych. Jakże korzystnie odnieśliśmy? Pewnie trzecie miejsce w szabli. Musielibyśmy walczyć dwa razy z gorszą klasą, a dopiero potem z czołowymi zawodnikami Europy. To się nam nie opłaca. Wolimy jechać do Budapesztu; jest to mniej kosztowne, a pożyteczniejsze. To też mistrzostwo Europy postanowiliśmy nie odbywać.

— Naturalnie. Przekonałem się, że zeszłoroczny obóz przed mistrzostwami Europy dał naszym szermierzom bardzo dużo, to też projektuję w tym roku aż 3 obozy na 20 zawodników, weźmie w nich udział oczywiście w pierwszym rzędzie dziesiątka wyznaczonych olimpijczyków, a mianowicie: pp. kpt. Suski, kpt. Segda, kpt. Dobrowolski, kpt. Nycz, dr. Papee, Frydrych, Sobik, Zaczek, Franc, Paszek. Pierwszy obóz odbędzie się w końcu listopada i trwać będzie do połowy grudnia; w lutym roku przyszłego odbędzie się dwutygodniowy obóz kondycyjny w górach, zaś trzeci i ostatni — 4-tygodniowy w maju również w Ciw.

W roku 1936 nie przewiduję wyjazdu do Bukaresztu; poprostu nie będziemy już rozporządzali odpowiednimi terminami. Myślę jednak, że naszym reprezentantom wystarczy projektowana zaprawa.

— Czy Polski Związek Szermierczy obeśle tegoroczne mistrzostwo Europy w Lozannie?

— Budżet wyjazdu reprezentacji wyniosłby około 8 tysięcy złotych. Jakże korzystnie odnieśliśmy? Pewnie trzecie miejsce w szabli. Musielibyśmy walczyć dwa razy z gorszą klasą, a dopiero potem z czołowymi zawodnikami Europy. To się nam nie opłaca. Wolimy jechać do Budapesztu; jest to mniej kosztowne, a pożyteczniejsze. To też mistrzostwo Europy postanowiliśmy nie odbywać.

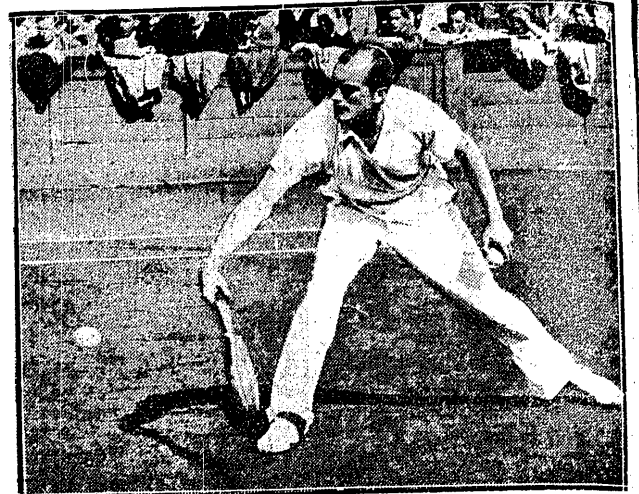


KPT. SEGDA
super - as naszych szermierzy

— Czy Polska na Olimpiadzie reprezentowana będzie tylko w szabli?

— Na ten temat konferowałem z prezesem PKOl, płk. dypl. Głabiszem. Płk. Głabisz uzależnił start szpadzistów od wyników, jakie osiągniemy w spotkaniu drużynowym z Niemcami.

Płk. Bałaban daży już do doprowadzenia do meczu drużynowego Polska — Niemcy. Płk. Bałaban proponuje rozegranie spotkań w szabli, szpadzie i florecie. Mecz



RODERICH MENZEL JEDEN Z ASÓW EUROPY
pokonał dwu Jugosłowian w ramach spotkania pucharowego, oddając Puncceci i Palladzie razem zaledwie 7 gemów.

ten odbyłby się w grudniu w Warszawie i trwałby dwa dni. Niemcy zawiadomili już nas, że zgadzają się na przyjazd do Polski.

Jeśli jeszcze chodzi o przygotowania olimpijskie, to mamy w tym roku rozpocząć wcześniej sezon szermierczy w Polsce bo już we wrześniu.

— A czy jest pan zadowolony z ubiegłego sezonu?

— Jeśli mam być szczery, to nie bardzo. Nie wszyscy czołowi zawodnicy mogli wskutek zajęć zawodowych trenować normalnie. Obecnie mam już tę pewność, że dwaj nasi czołowi zawodnicy kpt. Suski i dr. Papee staną do pracy już w październiku. A znam ich i wiem, że jak popracują, to będą najpewniejszymi punktami Polski.

Szeregi nasze z każdym rokiem rosną — kończy kpt. Segda — młodzież garnie się do nas. Wśród pań również wiele się poprawiło. Dopuszczenie ich do mistrzostw Europy w Warszawie dodało im otuchy. Poziom tegorocznych mistrzostw był stosunkowo wysoki. Stanoszówna, Laskowska, Krokowska — już dziś są groźne. Miecz. Aleksandrowicz.

Zręczne uniki Jarosza

mają zapobiec spotkaniu z Pytkowskim

Eddie Risco - Pytkowski, z każdym miesiącem przeżywa coraz więcej po szczytach sławy pięściarskiej. Manager Polaka Gabe Genovese otrzymuje stale olbrzymią ilość propozycji i bardzo wybrednie przebiega w nadsyłanych ofertach.

Jak się dowiadujemy, promotorzy kalifornijscy deklarują 10 tysięcy dolarów za walkę Pytkowski — Young Corbett, która odbyłaby się w San Francisco, w lecie tego roku. Również Boston usiłuje pozyskać Polaka na mecz z Lou Brouillardem.

Obaj przewidywani na najbliższą przyszłość przeciwnicy Pytkowskiego reprezentują bardzo wysoką klasę, obaj piastowali jeszcze nie tak dawno temu tytuł światowy wagi półśredniej. Ostatnio Corbett rozprawił się zwycięsko z Van Klaverenem, a Brouillard znokautował świetnego murzyna Oscara Rankina w 3 r., a Indian Joe Riversa — w 4-ej.

Prasa amerykańska, pisząc o Pytkowskim, nawołuje: „Keep your eyes on this youngster!” i wróży polskiemu pięściarzowi prawdziwie wielką karierę, której ukoronowaniem powinien być championat w średniej. Czy wróży te wypełnią się całkowicie, czy tylko częściowo, nie sposób dziś odgadnąć. Jedno jest pewne, że przy pęcznieniu

jęcych od walki do walki honorarjów Pytkowski zakupi sobie już niebawem kurzą farmę, o której od dawna marzy!

Wobec wiadomości o dobrej formie Risco - Pytkowskiego i jego wielkiej dziś wziętości na ringu pięściarskim Ameryki, nasuwają się pewnie przypuszczenia na temat kolportowanych przez prasę francuską pogłosek o zamierzonym wycofaniu się z boksu Teddy Jarosza.

Ray Foutts manager Jarosza zna ny jest z ostrożności i przebiegłości w prowadzeniu swego pięściarza. Owocem tej ostrożności jest wspaniały rekord Jarosza: 3 porażki na 85 walk! Klęska, jaką poniósł Jarosz w spotkaniu z Pytkowskim, a następnie dłuższa absencja w ringu, zepchnęły go obecnie na 6 miejsce w tabelach, mimo piastowanego tytułu mistrza Ameryki.

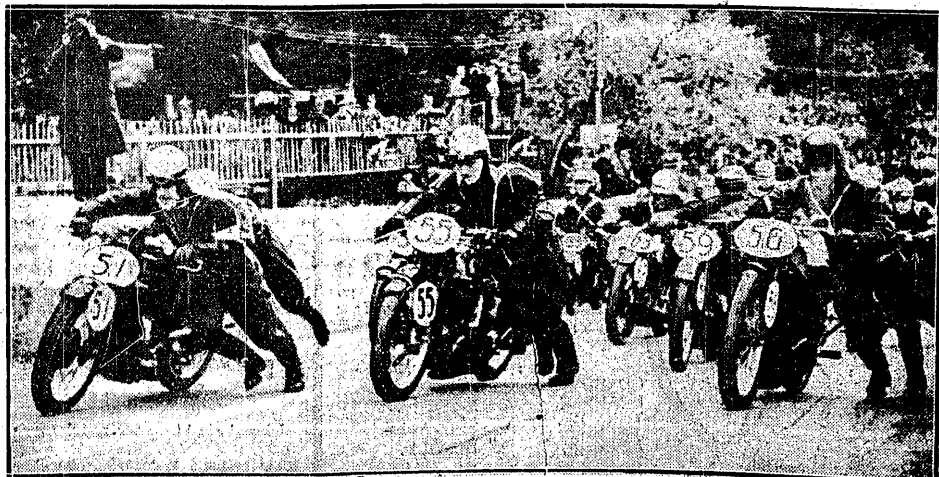
Rewanż Jarosz — Pytkowski, tym razem o tytuł, o co usilnie zabiega Genovese, napawa w tej chwili Ray Fouttsa pewnym niepokojem. Pragnąc narazie uchronić swego chłopca od powtórnego zetknięcia z Pytkowskim, a nie będąc w stanie przeprowadzić tego na drodze zwykłej odmowy, Foutts puszcza być może naumyślnie pogłoski o wycofaniu się Jarosza.

Stajemy wobec charakterystycznego, a dla nas wielce zaszczytnego i radosnego faktu, że jednego Polaka, będącego mistrzem pięściarskim Ameryki, goni wyzwaniem drugi świetny bokser polski, i że, obserwując tę zaciętką i ciekawą gonitwę, cała amerykańska broń sportowa z emocji „rusza uszami”!

Al. Roksza



RISKO - PYTKOWSKI
o którym piszemy obok



START MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW MOTOCYKLOWYCH POD DORTMUNDEM.
rozegranych wobec 100 tysięcy widzów, a zakończonych zwycięstwem Steinbacha (Niemcy) na N. S. U., który uzyskał przeciętną szybkość 114 klm. na godzinę.

ELLEGAARD ZAPRASZA POLAKÓW

Sześciokrotny mistrz świata, słynny Thorvald Ellegaard, nadesłał przed kilku dniami list do Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, wspominając niezwykle mile chwile, jakie spędził w Polsce podczas występów przed wojną i w roku 1921. Sympatie Duńczyka ku Polsce pogłębiła jeszcze niezwykle miłe przyjęcie, którego doznał jego córka, która w ubiegłym roku odbyła po naszym kraju dłuższe tournée w roli pianistki.

Ellegaard proponuje W. T. C. w imieniu Dansk Bicycle Clubu, nawiązanie ścisłego kontaktu i stałej wymiany zawodników. W. T. C. z tej niezwykle wyróżniającej oferty najprawdopodobniej skorzysta i już w czerwcu urządzi pierwszą imprezę z udziałem Duńczyków, cieszącą się na szerokim świecie opinią znakomitych kolarzy.

Zobaczmy zatem na Dynasach dzieńki temu mistrza Danii Dissing Rasmussena, uniwersalnego kolarza duńskiego Grundhala Hansena oraz jego stałego partnera w biegach amerykańskich Bioerna Stieler.

Rewanżując się za to, W. T. C. musiałoby wysłać trójkę swoich kolarzy do stolicy Danii. Wybór padnie zapewne na Pusza oraz Włodarczyka i kogoś z młodych zawodników, najprawdopodobniej Frączkowskiego.



THORVALD ELLEGAARD
wielokrotny kolarski mistrz świata, zwrócił się do W.T.C. z życzliwą propozycją, o której piszemy obok.



WĘGIER BARNA
najlepszy pingpongista świata,
złamał nogę w katastrofie samochodowej.



DUTCH SMITH PRZYBYŁ DO EUROPY
Amerykański zwycięzca olimpijski w skokach do wody zaangażowany został na trenera przez Niemcy i wyładował już w Hamburgu.

Prenumerata wraz z przysyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.